Nr. 21. We Lwowie, Piątek dnia 25. Stycznia 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . }
„ Belgji i Szwajcarji . . . . }
Włoch, Turcji i księt. Nadd. . . . . }

Nr. kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulamieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong. Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi za miesiąc luty:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „

Zamiejscowych pp. abonentów upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty.

Lwów d. 24. stycznia.

(Konwencja austro-angielska z dnia 9. grudnia nie doprowadziła do dalszego zbliżenia się Austrji do Anglii. — Austrja pozostaje w trójcesarskiem przymierzu. — Korespondencja między królową angielską a carem, i list cara do cesarza Austrji — Skutki tych korespondencyj. Sfera austrjackich i angielskich interesów. — Dążności Moskali do uczynienia zadość dumie narodowej. — Dalszy ciąg przesilenia ugodowego — Czy rząd przedlitawski na serjo grozi dymisją?)

Już przed dwoma dniami nadmieniliśmy, że w pierwszej połowie grudnia Austrja z Anglią zawarła konwencję, mającą na celu powstrzymanie Włoch od zamiarów na Albanię. Jeden z biskupów katolickich Albanii, rodem Polak (ks. M.) wezwany przez ajentów włoskich do popierania zamiarów Włoch co do Albanii, zawiadomił o tem Watykan, a z Watykanu dowiedziały się Anglia i Austrja o propagandzie włoskiej i o przygotowującej się wyprawie włoskich ochotników do Albanii. To dało powód do zawarcia konwencji austro angielskiej z dnia 9. grudnia, której skutek był pewny, gdyż oba mocarstwa dla powstrzymania akcji włoskiej obowiązały się do wspólnego działania swemi flotami. Od owej chwili gabinet angielski zaczął żywić nadzieję, iż Austrja zrobiwszy ten ważny krok, zbliżający ją do Anglii, pójdzie dalej, i że w końcu uda się Anglii, odciągnąć Anstrję od trójcesarskiego przymierza. Czekano jedynie na wyjawienie warunków moskiewskich, ażeby stanowczy krok uczynić i stanowczą dać odpowiedź na usiłowania angielskie.

Ten stan rzeczy nie pozostał jednak w tajemnicy dla Moskwy. Z jej więc strony w ostatnich dniach, a zapewne i ze strony niemieckiej, podwojono starania, ażeby utrzymać Austrję w trójcesarskiem przymierzu. W ostatnich dniach sam car napisał własnoręczny list do cesarza austrjackiego, ponawiając przyrzeczenie, iż wszelkie interesa austrjackie będą przy zawieraniu pokoju w porozumieniu z Austrją uwzględnione. I zdaje się, że te usiłowania odniosły zupełny skutek, gdyż nagle nastąpił zupełny zwrot w opiniach ministerjalnego dziennikarstwa. Głosi ono teraz, że zajęcie Konstantynopola przez Moskwę nie dotyka wcale interesów austrjackich. Pozostawia więc gabinet wiedeński Anglii samej sprawę Konstantynopola i Dardanelów, jako sprawę, tylko Anglię obchodzącą.

A trzeba i na to zwrócić uwagę, że równocześnie, kiedy królowa angielska własnoręczny list wysłała do cara o zastanowienie kroków wojennych, czyli *implicite* o zaniechanie pochodu na Konstantynopol i Gallipoli, wiedeński gabinet w odpowiedzi na list cara pozostawia Moskwie zupełną wolność zajęcia Konstantynopola i Gallipoli.

Co Moskwa teraz uczyni? Czyli niechąc wywoływać interwencji angielskiej, zadośćuczyni życzeniu królowej angielskiej i powstrzyma pochód swych wojsk na Stambuł i cieśninę Dardanelów? lub czy istotnie już po otrzymaniu listu królowej angielskiej car dał rozkaz swym wojskom do pochodu dalszego? Jeden z dzienników angielskich *World* donosi, że Moskwa wstrzymała na przedstawienie Anglii swój pochód dalszy na Stambuł i Gallipoli, i że w skutek tego powstrzymaną została i akcja angielska. Ale nie bardzo dowierzać można temu doniesieniu. Moskwa jeśli nawet powstrzymała pochód, to mogła to uczynić z tego powodu, iż główne siły armii moskiewskiej nie mogą się tak szybko posuwać, jak straże przednie, które zanadto się naprzód wysunęły. Potrzeba pierwej przygotować dla sił głównych magazyny żywności i amunicji, a to nie jest tak łatwą rzeczą dla armii, która o 300 do 400 kilometrów oddaliła się od podstawy swej, od Dunaju. Przytem przez Dunaj teraz nie można przeprawiać żywności i amunicji. Jeden z korespondentów *Allg Ztg.* z Giurgiewa, stawia nawet z tego powodu dla armii moskiewskiej za Bałkanami bardzo smutny horoskop, pomimo jej zwycięztw. Zrozumieli to i Turcy, skoro cofając się, niszczą i palą wsie i miasta, aby Moskwa nigdzie nie znalazła żywności dla swej armii.

Wkroczyliśmy w perjod korespondencyj między głowami koronowanemi. Królowa Wiktorja napisała list do cara, car miał już jej odpisać (jak donoszą z Berlina, lubo z Londynu nic o tem nie donoszą); królowa Wiktorja miała osobiście telegrafować do sułtana, a car miał własnoręczny list wysłać do cesarza Austrji. Słowem rozpisały się głowy koronowane na wielką skalę, zupełnie tak samo jak w przededniu krymskiej wojny. Czy ta analogja w korespondencjach między obecną chwilą a rokiem 1854 pociągnie za sobą i analogię w dalszych następstwach? Czy też sprawy wezmą inny obrót? Są to pytania, których rozwiązanie kryje się jeszcze w tajemnicach jutra. Dzisiaj zaś tyle tylko jest pewnem, że czy to w skutek owego problematycznego listu cara do cesarza Franciszka Józefa, czy może w skutek konferencji, jaką po powrocie swym z Petersburga miał Nowików z Andrassym, dość że na całej linii półurzędowa i inspirowana prasa austrjacka zrobiła zwrot wstecz, wychodząc z tego założenia, zdaniem *Fremdenblattu*, iż zajęcie Konstantynopola przez Moskali nie wkracza w sferę interesów austrjackich.

Nie będziemy się spierali z *Fremdenblattem* o tę mityczną sferę interesów austrjackich, — bo już dawno i kategorycznie wypowiedzieliśmy nasze zdanie o całej polityce hr. Andrasssego — ale wiemy dobrze, opierając się na mowie Salisburyego, że marsz Moskali ku Konstantynopolowi wkracza w sferę interesów angielskich. *Standard*, organ gabinetu, pisał przecież przedonegdaj, że „jeżeli jeden batalion moskiewski wyruszy z Adrjanopola ku Konstantynopolowi lub Gallipoli, jeżeli słowem, Moskale przekroczą Marycę, w takim razie będzie musiała Anglia wystąpić, pod karą zupełnego zaniedbania swych najżywotniejszych interesów na Wschodzie.“ Tymczasem Moskale przeszli Marycę i wyruszyli ku Gallipoli. Czy maszerują dalej, czy też wstrzymali się po liście królowej, tego nie wiemy, bo sami oni nic o tem nie donoszą. Wielu jednak utrzymuje, że w Petersburgu nie myślą żadnej wagi przywiązywać do gróźb angielskich, i że korzystając z tej szczęśliwej sytuacji, iż Anglia gdyby nawet cała ożywiona była jak największym duchem wojowniczym i miała wszystko gotowe do wojny, to jednak wprost z fizycznych względów odległości, nie jest w stanie pierwej od Moskali zdążyć do Dardanelskiej cieśniny; korzystając więc z tego, mniemają podobno w Petersburgu, iż należy wprost stworzyć *un fait accompli*, i zająć Gallipoli i Konstantynopol.

A jakże wielką ten *fait accompli* miałby doniosłość? Zapomnijmy na chwilę o międzynarodowych sprawach, a podnieśmy tylko wprost ludzką tego faktu stronę. Przecież gabinety mocarstw to nie jakieś kompleksy, złożone z martwych, kamiennych postaci. W skład ich wchodzą ludzie, obdarzeni wszystkiemi ludzkiemi namiętnościami, podzielający narodowe i plemienne przesądy swych rodaków, ich fantazje epiczne, ich marzenia, pieszczone od wieków w lndowych piosnkach i dumkach. Zajęcie przez Niemców Paryża silnie odtłoczyło się w wyobraźni Moskali; cóż więc byłoby dziwnego, gdyby nie chcieli cofnąć się, będąc już tak blisko wymarzonego celu? Opowiadają, że car Mikołaj powiedział kiedyś, iż nie chce wziąć w posiadanie Konstantynopola, ale pragnąłby wkroczyć do niego i odprawić mszę prawosławną w kościele św. Zofji. Pragnienie to cara Mikołaja z pewnością podzielała, i podziela dzisiaj więcej niż kiedykolwiek, cała Moskwa. Bodaj nawet czy kwestja dynastyczna z tym tryumfem dumy narodowej nie jest związana. Powtarzamy więc, że na razie nie mamy jeszcze prawa na pewne wnioskować, iż remonstracje Anglji zdołają Moskwę powstrzymać w jej marszu do Gallipoli i Konstantynopola.

Półurzędowa prasa wiedeńska nigdy się tyle nie nafrasowała, napracowała, naforsowała jak obecnie, aby nastraszyć Izbę posłów w sprawie ceł finansowych. Według zakłóć ministerjalnych, jeżeli Izba posłów (bo Izby panów rząd zdaje się być pewnym) odrzuci cło pd kawy w kwocie 24 złr. od cetnara metrycznego, czyli 100 kilo, to gabinet obecny musi się podać do dymisji, i nie przyjdzie po nim gabinet urzędniczy, któryby centralistom po upadku niniejszego był jeszcze najmilszym, ale gabinet Schmerlinga lub nawet Hohenwarta, a jeżeli ten ostatni, to z następującym już ułożonym programem: „Izbę posłów rozwiązuje się, nowe wybory natychmiast rozpisuje, a do nowej Izby wejdą — Czesi“ O stanowcze obstawanie przy cle na kawy w wysokości 24 złr. ma przedewszystkiem i najenergiczniej obstawać właśnie korona, — a aby już wcale żadnej nie było wątpliwości, *Stara Presse* wczorajsza z naciskiem podnosi, że wiadomości, jakoby Węgrzy mimo wszystko przystawali na zniżenie projektowanych ceł finansowych, jest całkiem mylną.

Zdaje się, że te wszystkie pogróżki dymisją gabinetu Lassera a utworzeniem gabinetu Schmerlinga lub zgoła Hohenwarta, owe wplątywanie korony w te pogróżki — to nic innego jak zwykła sobie presja, jakich w przebiegu historji ugodowej mieliśmy niemało. Gabinet Lassera nie ustąpi, choćby Izba posłów oparła się owemu cłu od kawy. Gdyby gabinet był już zdecydowanym na serjo do ustąpienia, nie byłby przystał na odroczenie posiedzeń Izby do soboty, ale już na posiedzeniu wczorajszem byłby nalegał o rozpoczęcie rozpraw nad taryfą cłową i stanowczo zaraz oświadczył, że poda się do dymisji w razie oporu Izby.

Nim się zejdzie Izba w sobotę, zbiorą się jeszcze przewodnicy wszystkich frakcyj, a także i p. Grocholski, na naradę z gabinetem, poczem jeszcze może nastąpi walne zebranie klubów centralistycznych. Do soboty nie daleko, możemy więc zaniechać wszelkich domysłów dalszych co do tego rzekomego przesilenia gabinetowego. Jedno tylko jest bardzo możliwem, a to, że ustąpi z prezydentury gabinetu ks. Auersperg, którego szorstkość zraziła już centralistów, a nawet, jak teraz donoszą, i koronę. Jestto człowiek bez zdolności, a jako żołnierz, dosłużył się był stopnia majora w ten sposób, że przed każdą wojną brał dymisję. Zastąpił by go br. Mansfeld, minister rolnictwa. Obiega jednak jeszcze pogłoska, a dość możliwa, że gabinet Lassera wtedy by ustąpić musiał, gdyby cła finansowe przeparł przy pomocy stronnictw opozycyjnych, a nie większości centralistycznej. Jednak i wtedy nie wielkie by zaszły zmiany w gabinecie — ustąpiło by dwóch tylko lub trzech ministrów.

Powtarzamy tu jeszcze następujące doniesienie wczorajszej *Morgenpost*: „W kołach poselskich wszelkich odcieni żywo rozprawiano wczoraj nad cłami finansowemi, i okazało się bezprzykładne rozstrzelenie zdań. Według obliczeń poselskich, około 40 posłów, przeważnie z centrum, byłoby za przyjęciem przedłożeń rządowych, 80 do 90 z głównego obozu centralistycznego za pewnem zniżeniem (od kawy na 20, od petroleju na 6 złr.), zaś około 50 posłów, przeważnie postępowców, jest za zupełnem odrzuceniem przedłożeń rządowych; delegaci polscy i świętojurcy są za kompromisem, a stronnictwo prawa naturalnie przeciw wszelkiemu porozumieniu po dobrej woli. Na końcu rozprawy ogólnej nad taryfą cłową minister skarbu de Pretis wystąpi w obronie przedłożeń ze stanowiska budżetowego (że bez tych ceł budżet przedlitawski obejść się nie może), p. Lasser zaś w wielkiej mowie politycznej postawi kwestję gabinetową. Uderzającem jest, że dotąd w żadnym klubie centralistycznym nie zdecydowano się na zrobienie kwestji klubowej z taryfy cłowej.“

Zapewne dla skaptowania naszej delegacji rozchodzi się wiadomość, że co do sprawy naftowej Węgrzy nie obstają stanowczo przy przedłożeniu rządowem, tudzież, że przed rozprawami nad całą taryfą p. Suess wniesie, aby wpierw załatwiono sprawę naftową.

Przed sobotą mają do Wiednia przybyć ministrowie węgierscy, zkąd wnosić należy, że sprawa taryfowa między oboma gabinetami jeszcze nie jest całkiem stanowczo zakończoną. Pisma peszteńskie z d. 22. bm. donoszą, że nazajutrz miały się odbyć w klubie liberalnym układy nad sprawą taryfową, że tam zapewne wystąpią na jaw prądy opozycyjne, które od niejakiego czasu nurtują w tym klubie; i że rząd ma oświadczyć, iż obstaje przy przedłożeniach, a uchwalenia ich dlatego żąda od klubu, „aby tem dosadniej módz wskazać, że sejm i rząd węgierski wszystko uczyniły celem umożliwienia ugody.“

Koszut o złotem runie hrabiego Andrassego.

Organ węgierskiej skrajnej lewicy, dziennik „Egyertetes“ z dnia 22 bm. umieszcza nowy list Koszuta, datowany z Collegno dnia 16. b. m. Dokument ten, podobnie jak poprzednie recenzje patrjoty węgierskiego, zajmuje się orjentalną polityką hr. Andrassego, i może wybornie posłużyć za odpowiedź na niedawną obronę tej polityki, zredagowaną piórem Czernatonyego.

Skreśliwszy pokrótce dotychczasowe zdarzenia, Koszut bierze za przedmiot swych uwag nadanie orderu Złotego runa hr. Andrassemu „Polityka ministra spraw zagranicznych — powiada Koszut — doprowadziła już do jednego faktu dokonanego, któremu w pierwszej linii powinien był przeszkodzić każdy austrjacki mąż stanu. Oto wpływ moskiewski stał się modłą dla Rumunów i Słowian południowych. W carze moskiewskim ludy te widzą swojego oswobodziciela, i na przyszłość zaciągną się pod jego sztandary na każde skinienie, jeżeli car uzna za dobre wystąpić przeciwko komukolwiek. Zwycięzka Moskwa przykuła te ludy do swoich proporców. Austro-Węgrom jednak wolno było pozwolić na wszystkie inne rzeczy, tylko nie na taki rezultat. Jeżeli hr. Andrassy podzielał przekonanie, że los chrześcian tureckich wymaga naprawy, natenczas powinien był na własną rękę użyć swojego wpływu u Porty, i starać się o to na drodze pokojowej. Ale Moskwie dozwolić odegrania roli paladyna, to jest wielkim błędem. Dzisiaj przeszkodzić temu — już za późno. W ciągu ubiegłego lata była chwila, kiedy nam Opatrzność po raz ostatni nadawała sposobność zażegnania niebezpieczeństwa, grożącego od Moskwy. Chwila ta już minęła. Już nic nie przeszkodzi, by Moskwa pozostała przynajmniej moralnym zwierzchnikiem Słowian południowych i Rumunów, a przeciwko komu zamierza użyć swej potęgi, to pokazuje się już dzisiaj. Dotychczasowe zdobycze podbałkańskie są tylko pierwszym etapem w pochodzie Moskwy. Ostatecznym celem jej są niewątpliwie Austro-Węgry. Przeciwko Austro-Węgrom dyplomacja moskiewska użyje tych samych środków, jakich użyła przeciwko Turcji, jako to poduszczania pieniądzmi i przez podróżujących ajentów, skarg na uciemiężanie współwyznawców i współplemieńców, a gdy rozniecone rokosze krwawo będą stłumione, natenczas przyjdzie do interwencji dyplomatycznej i zbrojnej.

„Ponieważ ewentualnie to jest całkiem pewnem, i nikt rozsądny nie mógł o tem wątpić, przeto niepojętą jest rzeczą, jak hr. Andrassy mógł w charakterze trzeciego sojusznika przystąpić do przymierza trójcesarskiego. Nawet jego półurzędowi obrońcy czuli niestosowność takiej polityki, skoro ją usprawiedliwiają niebezpieczeństwem, rzekomo grożącem od Niemiec. Cesarz Wilhelm może sobie sympatyzować z Moskwą, ale do czynnego ruchu na Austrję nie mógł się posunąć, i zresztą oba parlamenty austro-węgierskie dałyby rządowi środki do skutecznego odparcia takiego upokorzenia. Hr. Andrassy pomaga sobie dowcipem, twierdząc, że nie wynalazł przymierza trójcesar-

---

Aleksander hrabia Wielopolski,

margrabia Gonzaga Myszkowski.

III.

Stan Polski pod rządami Mikołaja był opłakany. Prześladowanie zamienione na systemat rządzenia i przeprowadzano go z szatańską konsekwencją.

Rząd moskiewski w sposób niedwuznaczny, lecz wyraźny i jasny postawił zagładę jako cel, do którego dążyć powinien wszelkiemi środkami. W środkach zaś bynajmniej nie przebierał; każdy był dobry, byle tylko Polaków tępił i ograniczał ich w swobodzie ruchów. Nietylko wszakże działanie Polaków zostało skrępowane, ale nawet ich sumienie, myślenie i uczucie wzięto w kluby najstraszniejszej niewoli. Dość było objawu przywiązania do narodu i jego przeszłości, ażeby ściągnąć na siebie baczne oko policji i wywołać śledztwa i więzienie. Podejrzenie starczyło za dowód i zastosowano go w postępowaniu policji i w sądach wojennych przeciwko wszystkim Polakom. Wystarczało doniesienie tajnego szpiega, iż ktoś czuje i myśli po polsku, ażeby się dostać do cytadeli i przejść krzyżową drogę śledztwa, nieprawnego wyroku i wygnania syberyjskiego. Posiadanie książki patrjotycznej poczytane było za zbrodnię stanu. Praca nad oświatą ludu, czyny miłosierdzia i dobrodziejstwa sprowadzały za sobą srogie kary, które pozbawiały człowieka szlachetnego osobistej wolności, a rodzinę jego majątku. Konfiskata dóbr przybrała rozmiary zatrważające; konfiskatę zaś wywoływano najbardziej błahemi pozorami. Nikt się nie czuł pewnym w swojej własności, nikt zabezpieczonym w swojem sumieniu. Religia katolicka doznawała nieustającego także prześladowania. Około pięciu milionów unitów na Litwie i Białorusi, Wołyniu i Ukrainie napędzono do schyzmy gwałtami i mękami, które przypomniały martyrologię pierwszych chrześcian. Liczbę wyznawców łacińskiego obrządku w tychże samych prowincjach zmniejszono podobnemi sposobami prawie o połowę. Gdy przytem nie było nawet swobody na polu przemysłu i handlu, cały zaś system ekonomiczny i administracyjny rządu dążył do zamienienia Polaków na nędzarzy, aby tem łatwiej uczynić z nich pokornych i posłusznych niewolników, dziwić się nie można, iż Polacy rzucili się dla własnego ratunku, do tajemnych związków i spisków.

Jawnie nie można było ocalić ani majątku, ani religii, ani nawet cnoty w społeczeństwie; trzeba się było kryć ze wszystkiem, każda więc czynność zachowawcza, każde staranie o rozwój i postęp tak materjalny jak moralny, odbywać się mogła tylko sposobem konspiracyjnym. Sposoby te były niedogodne i niebezpieczne, jednakże konieczne, gdyż innych nie było; cokolwiek też dzisiaj piszą o nich publicyści dla odstraszenia obecnego pokolenia od tajemnych związków, historja przecież przyzna tym związkom zasługę, iż one za panowania cara Mikołaja uratowały narodowość i wiarę, przechowały nieskazitelnym charakter polski, utrzymały moc i potęgę opinji publicznej i rozwinęły wszechstronną a różnokierunkową na wszystkich polach życia narodowego działalność, która złamała w końcu wszystkie ostrza rozporządzeń rządowych, zwrócone w serce narodu.

Rząd moskiewski przez związki tajemne doprowadzonym został do tego, iż wola jego przeniknąć nie zdołała tam, gdzie najskuteczniej szerzyć mogła zabijające naród spustoszenie. Machina jego państwowa gniotła i cisnęła z zewnątrz, lecz nie sięgła w głębie aż do fundamentów, tajemne bowiem działanie zneutralizować umiało jej moc szkodliwą i potęgę niebezpieczną.

Jest to fakt zaiste jedyny w dziejach, przedstawiający słabość najwyuzdańszego autokratyzmu wobec narodu ujarzmionego, lecz gorliwie przywiązanego do swoich praw i zdolnego do najwyższych poświęceń dla ocalenia dóbr moralnych, jakie Bóg i historja dały mu w jego narodowości.

W epoce już krymskiej wojny system rządu moskiewskiego we wszystkich prowincjach polskich, nad któremi car włada, był gruntownie podkopanym. Muchanów rządził w Warszawie jak prawdziwy satrapa, psuł, burzył, jątrzył, kłócił społeczeństwo, lecz i on okazał się niezdolnym do skutecznej eksterminacji. Niezdolność ta nie była osobistą, lecz leżała ona w samym systemie eksterminacyjnym. Smutnem bowiem i negującem wszystkie prawa ludzkości byłoby to zjawiskiem, gdyby znalazł się rząd zdolny wymyślić system skutecznego zabijania narodów. Opatrzność sprawiła, iż system taki jest niemożliwym, a Polska, na której ciele od wieków eksperementują najróżnorodniejsze, najbardziej złośliwe i namiętne pomysły zatracenia, zneutralizowała je wszystkie i chociaż okryta licznemi ranami, przebyła szczęśliwie wszystkie próby tych eksperymentów.

Poczucie tej wielkiej siły zachowawczej po doświadczeniach Mikołajowskich czasów było silniejsze niż kiedykolwiek, i wystąpiło na zewnątrz jako dążność organicznego odrodzenia w epoce pofolgowania jarzma i rozpoczętych reform w państwie moskiewskiem, do których dała powód przegrana wojna z Europą w Krymie. Reformy te stały się hasłem następcy Mikołaja, hasłem, które mu narzuciły nieprzeparte okoliczności.

Polacy powitali radośnie usiłowania reformy i o ile na to dozwalał system autokratyczny, postanowili wziąć w tych reformach inicjatywę, tajemne działanie zamieniwszy na jawne. Następstwem tego była chwalebna inicjatywa obywateli litewskich w sprawie uwłaszczenia i wolności włościan. Sprawa ta zwróciła naród stanowczo w kierunku społecznym i obudziła wielki ruch w całym narodzie.

Nie będziemy kreślić historji zainicjowanej przez Polaków społecznej reformy, powiemy tylko, iż pojętą ona została szeroko i rozumnie. Gdy z jednej strony pracowano nad obdarzeniem włościan własnością i wolnością, z drugiej strony zaczęto pracować nad przygotowaniem tychże włościan do przyjęcia i skorzystania z reformy. Od razu więc wzięto się do oświaty ludu i jego umoralnienia.

Towarzystwa wstrzemięźliwości uznano za środek najdzielniej przyczynić się mogący do podniesienia moralnego ludu, i zarazem chroniący go od zmarnowania własności, którą miał być obdarzonym. Duchowieństwo litewskie, a zwłaszcza też żmudzkie, rozwinęło w tym kierunku tak energiczne działanie, które przeszło i do królestwa polskiego, iż wkrótce potem liczono już liczbę członków towarzystw wstrzemięźliwości prawie na milion.

Życie narodowe, gdziekolwiek się obudzi, udziela się w naszej ojczyźnie wszystkim prowincjom. Jest to dowodem żywotności i zdrowia narodowego organizmu. Społeczne działanie, o którem dopiero co wspominaliśmy, objawiło się też we wszystkich prowincjach, zwłaszcza pod caratem moskiewskim. Ponieważ jednak prowincje te rządzone były różnemi systematami administracyjnemi i sądowemi, w skutek czego i stosunki społeczne w tych prowincjach inaczej się ułożyły, — więc i ruch ku społecznemu odrodzeniu odbywać się musiał różnemi właściwemi każdej prowincji sposobami.

W Królestwie Polskiem poddaństwo włościan zniesione było jeszcze za Księstwa Warszawskiego. Tam więc, gdy już włościanie posiadali wolność osobistą, szło tylko o samo uwłaszczenie i uobywatelenie ludu środkami, jakie prawa moskiewskie jeszcze Polakom zostawiły. Andrzej Zamojski stanął na czele ruchu społecznego. Zawiązał on Towarzystwo rolnicze, które pracując nad ulepszeniem gospodarstw, wzięło sobie także za cel podniesienie ludu przez uwłaszczenie, oświatę, rządność i lepszą umiejętność gospodarczą.

Rząd moskiewski niechętnie dał pozwolenie na zorganizowanie Towarzystwa rolniczego, odmówić go jednak nie mógł, skoro sam okazał się stronnikiem reform, i pofolgował w jarzmie. Muchanów czuwał nad Towarzystwem rolniczem, stawiał ciągle tamy jego rozwojowi i przeszkadzał w pracach. Taktowne jednak i rozumne postępowanie komitetu, a mianowicie jego prezesa, Andrzeja Zamojskiego, sprawiło, iż szczęśliwie pomijano pułapki Muchanowskie i Towarzystwo rozwijało się z taką pomyślnością, iż zagarnęło prawie całą szlachtę królestwa Polskiego i objęło swoją kontrolą i bezpośrednim lub też pośrednim wpływem zakres wszystkich interesów i potrzeb społecznych oraz narodowych Królestwa polskiego. Powaga jego rosła z dniem każdym tak dalece, iż rząd sam uznać je musiał za rzeczywistą reprezentację narodową. Silna i rozległa jego organizacja wytworzyła ogromną narodową siłę, z którą rząd się liczyć musiał, nie mogąc jej obejść. Jakkolwiek Towarzystwo rolnicze nie przekroczyło zakresu swojego i pilnie trzymało się dróg legalnych, obrady jego walne miały przecież pozór sejmu prawodawczego.

Jakoż wszystko co na nim uchwalone zostało, zamieniało się w prawo, moralnie obowiązujące obywateli, chociaż przez rząd nie było sankcjonowane. Popularność Zamojskiego była tak wielką, iż zdawał się być rzeczywistym, lubo tylko moralnym władcą narodu. Umiarkowany w swoich wyobrażeniach, pełen sumienia i powagi oraz taktu w postępowaniu, Zamojski posiadał wielką godność charakteru. Nieugięty i wytrwały, uczuć i myśli polskiej nie taił, choć je miarkował. Rządowi moskiewskiemu imponował on swoją prawością i tą godnością Polaka, którą mu nie pozwoliła używać intrygi, kłamstwa, zdrady, ale która też nie dozwoliła mu wchodzić w żadne nieprawe związki z tymże rządem.

Różniący się z Wielopolskim tak co do charakteru, jako też wyobrażeń społecznych i politycznych, Zamojski wielkością swoją moralną stanął na drodze ambicji margrabiego który w ciszy swojego gabinetu przygotowywał się do publicznego wystąpienia. Chciał on zrazu obrać sobie Towarzystwo rolnicze za pole działania i przedstawił się jako kandydat na jego członka. Niepopularność jego była atoli tak wielką z przyczyn, które już wykazaliśmy i pogarda dla autora pomysłów zlania się z Moskwą była tak głęboką, iż przy głosowaniu przepadł i nie został przyjętym na członka Towarzystwa rolniczego.

Odrzucenie to margrabiego miało bardzo doniosłe następstwa, jak to w właściwem miejscu oznaczymy.

Obecnie wspomniawszy o fakcie nieprzyjęcia go na członka Towarzystwa rolniczego, co w owe czasy poczytane było za największą hańbę, jaka spotkać mogła obywatela, przechodzimy do dalszej charakterystyki Towarzystwa rolniczego!

Chociaż rząd nie mógł mu zrobić zarzutu, iż przekroczyło zakres swojego działania, jednakże mocno się niepokoił jego wzrostem i szerokim wpływem. Niepokój Moskali miał swoje źródło w tem, iż rząd carski nie mogąc się nigdy rozstać z zamiarem zagłady Polaków, patrzy zawsze zawistnem okiem na wszystko, co tylko nam daje siłę i zdrowie. Zawistne to usposobienie rosło w miarę rozwijającego się ruchu do społecznego odrodzenia w ziemiach polskich i wyraziło się przez usta samego cara Aleksandra II., który przyjmując Polaków w Warszawie, powiedział ową sławną mowę, zawierającą program jego rządów nad Polską.

W mowie tej car powiedział, iż wszystko, co jego ojciec Mikołaj zrobił w Polsce, było dobre i że on, jego następca, pójdzie śladami swego poprzednika. Przestrzegał dalej, ażeby Polacy nie pielęgnowali w sobie nadziei politycznej niepodległości i odrodzenie Polski nazwał marzeniem.

„Żadnych marzeń, Panowie!“ — rzekł car do Polaków, — inaczej karać będę surowo jak mój ojciec.“

W innych miastach polskich, jakkolwiek go wszędzie przyjmowano gościnnie i wspaniale i wszędzie Polacy garnęli się do niego z zaufaniem, car Aleksander II. dawał podobne upomnienia i podobne zapowiedzi prześladowania, jeżeli Polacy nie przestaną marzyć o naprawieniu krzywd, jakie im rozbiory wyrządziły. Mowa ta, jak i wszystkie jego odzywania się tak w Kamieńcu Podolskim, jak w Wilnie nie pozwoliły łudzić się bynajmniej co do jakkolwiek znośnego bytu pod jego panowaniem.

Car przesunął przed oczami Polaków ten straszny obraz ucisku, jaki istniał za jego ojca, skreślony na początku rozdziału i pogroził nim, jeżeli Polacy nie wyprą się tego, iż są narodem. Wrażenie mowy cara było fatalne.

Wyrzuciło ono ruch narodowy z kolei jego

skiego; ale jeżeli ktoś na drodze swojej spotka przepaść, to jeszcze nie racja, aby miał w nią skakać dobrowolnie.“ W końcu oświadcza Koszut, że najbliższy swój list poświęci właściwym pobudkom polityki Andrassego, odsłoni jej mylne punkta wyjścia, wyłuszczy prawdziwe wymagalności polityki. Na razie chce jeszcze poczekać na rezultat układów rozejmowych. Dzisiaj poprzestaje tylko na skonstatowaniu, że mylna polityka wiedeńska zamiast wzmocnić naród węgierski w walce o byt przeciwko Moskwie, krępowała dotąd jego dłonie. Ta sama polityka wiedeńska zdaniem jego sprawi to, że Węgry staną się stosem płonącym, na którym Moskwa spali orła austrjackiego.

Dla uspokojenia tych, którzyby w wyrazach przytoczonych chcieli więc upatrywać przepowiednię groźną i kodeksem inkryminowaną, dodajemy zaraz, że ją dosłownie powtarzamy z dzienników wiedeńskich. „Przyjdzie czas — pisze Koszut — kiedy usłyszymy apelację do „wypróbowanej waleczności i rycerskości narodu węgierskiego“. Dobrze. Węgrzy i wtedy staną do boju. Ale jak ów Normandczyk, który wskazującemu na niebo św. Olafowi na pytanie „komu ufasz?“ odpowiedział: „sobie“ — tak i my dzisiaj po rozgromieniu Turcji jesteśmy tem w położeniu, że tylko na siebie samych liczyć możemy.

Słowo w słowo — to co Koszut mówi o narodzie węgierskim — odnosi się także do narodu polskiego. Od pierwszych zawichrzeń na Wschodzie, organa opinji polskiej pisały w tym duchu i nawet temi samemi słowy. Niestety głos ich był głosem Kassandry, a ostatnią jego manifestację przed wyborami w grudniu poczytano nawet za zamach na całość państwa; Czernatony zaś broniąc hr. Andrassego, powoływał się na jakieś „uroczyste przyrzeczenia cara“. Vanitas vanitatum! Car dziś abdykuje lub umiera, a jego następca wolen jest od wszelkiego moralnego obowiązku, choćby nawet w ogóle w stosunkach dyplomatycznych mogła być mowa o obowiązkach tego gatunku. Toć zaprawdę — stokroć więcej racji stanu okazał gabinet wiedeński w r. 1854, demonstrując przeciwko Moskwie. Demonstracja ta kosztowała wprawdzie 600 milionów, ściągniętych przymusowo i ciążących do dziś dnia na dobytku podatkujących, ale przyczyniła się przynajmniej do odroczenia niebezpieczeństw na lat 20. Dziś obok długu stoi w całej grozie niebezpieczeństwo i zbliża się olbrzymiemi kroki w miarę, jak nieszczęśliwa Turcja ulega pod ciosami obłudy i przemocy.

Przyrzeczenia carskie więcej miały uroczystości i wagi, niż opinia i gotowość interesowanych narodów.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 22. stycznia.

(Y.) Przesilenie ministerjalne zaostrza się wedle jednych, podczas kiedy drudzy twierdzą, że przesilenie teraz jeszcze nie istnieje i że cały alarm sztucznie wywołany został, ażeby tym sposobem wywrzeć presję na Izbę posłów w sprawie ceł finansowych. *Nowa Presse* obstaje przy tem, że przesilenie istnieje i gabinet ks. Auersperga już podał się do dymisji. Wobec tego wyraził się jeden z wpływowych posłów, że cała wrzekoma dymisja jest „nową wolną“ presją (die ganze Demission ist blos eine neue freie Pression). Ze wszystkiego zdaje się, że rzeczywiście przesilenie ministerjalne nie weszło jeszcze w fazę rozstrzygającą a wobec tego musi się doniesienie *Nowej Pressy* o podaniu się do dymisji wydać przedwczesnem. Cła finansowe są powodem przesilenia. Cła te dopiero jutro lub pojutrze przedłoży komisja Izbie poselskiej. — Wprawdzie widoków wielkich niema, żeby przedłożenie dotyczące przeszło w Izbie, lecz z drugiej strony obecnie nie da się apodyktycznie twierdzić, że Izba zarzuci projekt rządowy. Dlatego sądzą, że przed rozstrzygnięciem sprawy ceł finansowych, o przesileniu ministerjalnem na serjo mowy być nie może.

Sprawa taryfowa jest dziś „przekleństwem złego czynu“. Panowie ministrowie przedlitawscy zsolidaryzowali interes fabrykantów reichenbergskich i berneńskich z interesem państwowym i zażądali dla wzbogacenia tych fabrykantów wysokich ceł protekcyjnych dla wyrobów bawełnianych i wełnianych. Węgrzy jako konsumenci tracą na tem. Naturalnie więc zażądali kompensaty. Targu dobito kosztem producentów nafty i konsumentów kawy i nafty. Gabinet przedlitawski zobowiązał się wobec rządu węgierskiego przeprowadzić w Izbie tę kompensatę. Węgrzy mają słuszność zupełną, jeśli żądają dotrzymania zobowiązań, przyjętych przez gabinet przedlitawski, skoro oni z swej strony dotrzymali słowa; Węgrzy mają więc zupełną słuszność, lecz gabinet „zwany Auersperg“, który bogatych fabrykantów zamierza wzbogacać kosztem pracującego ludu, podjął się roli Shylocka. Teraz zły postępek mści się.

Jutro odbędzie dr. Herbst ze swoimi naradę, w jaki sposób należy przyjść panom ministrom w odsiecz. W dziennikach mówią o modyfikacji cła od kawy. Rząd proponuje 24 zł., wydział 16 złr. od 100 kilo kawy. Owoż pośrednicy stawiają wniosek, żeby to cło ustanowić na 20 zł.

Większość koła polskiego dość przyjaźnie zachowuje się wobec ministrów w tych dla gabinetu krytycznych czasach. Zapewniano mnie, że większość ta nie życzy sobie zmiany gabinetu, ponieważ „niema gwarancji, że przyszłe ministerstwo będzie lepszem od teraźniejszego.“ Wstrzymuję się od krytyki tego argumentu.

W sprawie ceł finansowych dopiero wczoraj zapadła w kole uchwała przyzwolić na cło od kawy w wysokości 24 złr. wedle projektu rządowego. Co do nafty nie zapadła jeszcze żadna formalna uchwała, chociaż prawdopodobnie będzie koło popierało wniosek komisji.

Dowiaduję się, że posłowie Ujejski i Skrzyński utworzyli stronnictwo mniejszości, które nie zrywając bynajmniej solidarności z kołem na zewnątrz, solidarnie przeciwko dotychczasowej większości wewnątrz koła występywać będzie. Stronnictwo to tworzy się dopiero i ułoży później swój odrębny program. Dotychczas liczy ono ośmiu członków, a mianowicie należą do jego składu posłowie: Ujejski, Skrzyński, dr. Euzebiusz Czerkawski, dr. Dworski, hr. Krasicki, dr. Wolski, dr. Petrowicz i Tyszkiewicz. Należy się spodziewać, że dr. Weigel i dr. Kamiński, którzy chwilowo nie są obecni we Wiedniu, za przybyciem swojem przystąpią do nowego stronnictwa posłów polskich.

Z teatru wojny.

Odwrót Sulejmana był o wiele trudniejszy do wykonania, niż na razie byliśmy w stanie osądzić. Dzięki znanemu niedbalstwu biura korespondencyjnego i tej okoliczności, że przy moskiewskich armiach niema ani jednego bezstronnego korespondenta, do dzisiaj bardzo mało wiedzieliśmy o ruchach Hurki. Teraz dopiero z *Gołosu* dowiadujemy się, że Hurko domyślał się, iż Sulejman zechce przeprawić się na prawy brzeg Marycy, i chcąc go i na tej stronie rzeki zaatakować, kazał hr. Szuwałowowi niedaleko Samakowa w bród rzekę przekroczyć i zapuścić zagony aż do Newrokopu, leżącego po drodze z Filipopola do Kavali. W skutek tego Sulejman musiał jakąś część swojej armii oddać na żer moskiewskiemu żołdactwu, a sam tymczasem na gwałt spieszył wycofać się z pierścienia otaczających go wojsk Hurki i Karcowa. Ta część armii Sulejmana, składająca się z 4 do 5 tysięcy piechoty nie przeprawiła się przez Marycę, lecz z Filipopola poszła do Czirpanu, a odstępując bardzo powoli i ciągle staczając z Moskalami zacięte walki, była przez nich przyjęta za arjergardę całego korpusu Sulejmana. W tę więc stronę skierowali Moskale wszystkie swe usiłowania, sądząc, że lada chwila otoczą i zabiorą całą armię Sulejmana, a kiedy wreszcie 18. bm. przyszło z ową arjergardą do ostatecznej rozprawy, w której część żołnierzy tureckich poległa, reszta zaś na wszystkie rozbiegła się strony, — wówczas dopiero spostrzegli Moskale, że w 60 tysięcy ścigali kilka zaledwie tureckich taborów! Ale było już późno, Sulejman basza wymknął się i był już pod Dramą.

Wojska moskiewskie maszerują nietylko na Gallipoli, lecz także posuwają się i ku Stoliwy. Zresztą ostatni ten ruch nie prędko jeszcze zbliży Moskali do Konstantynopola, bo wykonują go wielkim łukiem z Adrjanopola na wschód, ku Czarnemu morzu, zkąd wzdłuż brzegu chcą obejść ostatnią obronną pozycję Turków.

Inny oddział moskiewski, po zajęciu Sliwny, również posuwa się ku Czarnemu morzu; dnia 20. stycznia był już w Karnabacie, zkąd się skierował na Burgos, jeden z tureckich czarnomorskich portów. W Burgosie nie ma żadnych szańców, a miejscowa załoga wynosi zaledwie 4 tysiące piechoty. Jeśli Moskale zajmą to miasto, co jest rzeczą prawie pewną, wówczas komunikacja między Bułgarją a Rumelią będzie dla Turków już ostatecznie przerwaną, a nadto Moskale będą mieli krótszą, lubo dość niebezpieczną dowozową drogę z Odessy do Burgosa.

Armia rumuńska obsadziła Florentyn, leżący na zachód od Widdynia; w skutek tego twierdza ta zupełnie została odciętą od Belgradczyka, i jest, używając wojskowej terminologii, strategicznie otoczoną.

Na azjatyckim teatrze wojny trzymiesięczna cisza przerwaną nareszcie została utarczką, stoczoną pod Artwinem. Artwin leży na południowym wschodzie od Batum, przy rzece Czorok-su, która płynie na północny zachód do Czarnego morza, i wpada do niego pod Batumem. Z powodu, że Derwisz basza z całą swą armią stoi na północ od Batum przeciw Moskalom, zajmującym Chozubańskie wzgórza, przeto pozycja artwińska miała dla Turków bardzo ważne znaczenie, bo zakrywała ich tyły. Od strony Chozubani Moskale przez 3 miesiące nic Derwiszowi zrobić nie mogli, i w skutek tego zmienili swój plan, na ten raz bardzo szczęśliwie. Jenerał Komarów z Ardanuczu szybko wyruszył ku Artwinowi, uderzył na nieprzygotowanych Turków, i po kilkogodzinnej utarczce zdobył pozycję. Dzisiaj zatem Moskale mają dogodną drogę do Batum wzdłuż doliny Czoroku, a nadto stoją poniekąd na tyłach Derwisza.

---

społecznej i pchnęło od razu na tory polityczne, obudziło bowiem we wszystkich umysłach gorętszych potrzebę zamanifestowania dążności politycznych, bez których niema narodu.

Naród, który nie dąży do ideału politycznego, naród, który niema idei narodowej, narodem nie jest, chociażby mówił odrębnym językiem i posiadał własne obyczaje. Skoro zaś car zaprzeczył Polakom ich idei narodowej, uznał ją za zdrożną i nazwał marzeniem niedającem się ziścić, skoro nietylko działać, ale nawet i nadziei mieć nie pozwolił na przyszłość, było naturalnym wnioskiem, iż Polacy nie mogą się niczego od niego spodziewać, i że muszą sami sobie wywalczyć warunki politycznego istnienia. Powstała więc myśl walki politycznej, do której zachęcała i ogólna sytuacja Europy, zwłaszcza też podniesienie idei narodowej przez Napoleona III. do znaczenia czynnika politycznego we Włoszech.

W imię idei narodowej działały Włochy, działały Niemcy, wszędzie dawał się spostrzegać ruch, dążący do postawienia państw na gruncie narodowym, nic więc naturalniejszego, że i w Polsce ruch ten objawić się musiał zwłaszcza, że życie narodowe było już silnie rozbudzone przez reformy społeczne, Towarzystwo rolnicze, zaś silnie zostało podżegnięte przez prowokującą mowę cara.

Wszystko to razem wzięte przygotowało działanie polityczne Polaków, które się rozpoczęło manifestacją w czerwcu 1860 na pogrzebie jenerałowej Sowińskiej.

Zjazd monarchów byłego św. przymierza i umowy, jakie miały być zawarte w Warszawie przeciwko Polsce, stały się nową zachętą do agitacji. Przyjęcie, jakiego doznali trzej monarchowie w Warszawie, okazywało już silnie bijący puls narodowy. Manifestacja przed kościołem Karmelitów na Lesznie w rocznicę 29. listopada, wyraziła po raz pierwszy w błagalnej pieśni do Boga o przywrócenie ojczyzny, iż ruch dotąd społeczny zaczął przybierać kształty polityczne.

Stały się one jeszcze wyraźniejsze w lutym podczas walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego i manifestacji d. 25. i 27. lutego 1861 r. które zakończyły się krwi rozlewem.

Krew była po wszystkie czasy i będzie zawsze nasieniem ruchów narodowych — była niem i w r. 1861.

Tak się przygotował głośny i pamiętny w dziejach naszych ruch 1861 roku, z którego w pierwszym już dniu walki skorzystał margrabia Wielopolski i wysunął się naprzód pomiędzy ludzi działających.

(C. d. n.)

Okólnik

J. Em. sekretarza stanu do J. Eks. nuncjusza apostolskiego przy .....

(Dokończenie).

Można było mianowicie wnosić, że przyjęte będą nietylko bez ubliżenia zwykłym prawidłom uprzejmości, lecz z uczuciem wdzięczności, jakiej można było słusznie spodziewać się.

Pojąć przeto można jak wielkie i nad wszelki wyraz było zdziwienie najwyższego Pasterza i wszystkich tych, którym fakt był wiadomy, gdy się dowiedziano, że we dwa tygodnie po wręczeniu rzeczonych dokumentów, o których przyjęciu ks. Urusow nie mniemał się nawet obowiązanym zawiadomić, tenże książe odniósł mi je sam, oświadczając że ponieważ jego rząd nie jest przywykłym przyjmować od kogobądź nagany, nie sądzi się upoważnionym przesłać rzeczonych dokumentów do kancelarji cesarskiej. Daremnie zwracałem uwagę jego na akt jakiego się dopuszcza, akt nie mający nazwy i bez precedencji w historji dyplomacji, jak również na smutne następstwa, jakie ztąd wynikną a których może dostatecznie nie obliczył; pozostał on nieugiętym, biorąc na siebie całą odpowiedzialność za swój krok i dodał: „Jeżeli Stolica św. chce wojny, będzie ją miała“.

Na to oświadczenie nie mogłem się powstrzymać od uczynienia mu uwagi, że Stolica św. nie wypowiada wojny, ani ją rozpoczyna z nikim; lecz skoro wojna ta została wypowiedzianą, i prowadzoną oddawna przez rząd carski i gdy rząd ten dołącza teraz do niej wyzwanie i groźby, papież ufny w pomoc Pana, który go nie zawiedzie, zdoła bronić się w stosunku przeszkód stawianych bądź nietykalności kościoła, bądź godności jego stopnia i jego władzy najwyższej.

I w istocie ponieważ nie było można zwlekać właściwego środka zabezpieczenia godności Stolicy św. samowolnie zbezczeszczonej, natychmiast zawiadomiono z rozkazu papieża, księcia Urusowa, że ponieważ odmówił przesłania aktów dyplomatycznych Stolicy św., jego stósunki z sekretarjatem stanu stały się zbyteczne.

List, który zawiadomił o tem ajenta moskiewskiego zostaje W. Dostojności dołączony w tej samej kopercie. Zobaczysz tam W. D. że nie miało być udzielonem ks. Urusowowi żadne posłuchanie u naszego Najdostojniejszego Pana, ani u mnie, chyba w razie poprzedniego i dostatecznego zadośćuczynienia.

Jednak ponieważ rząd moskiewski nie miał bynajmniej udziału w kroku, jaki uczynił książę niezależnie od swego rządu, pozostawało Stolicy św. zawiadomić kancelarję cesarską o niepojętem postąpieniu jej ajenta, aby dać gabinetowi petersburskiemu sposobność albo wyparcia się albo przyjęcia na siebie odpowiedzialności.

Lecz ponieważ nie przystało Stolicy św. czynić wprost podobnego kroku i Ojciec św. nie chciał pozostawać w niepewności co do doniosłości wypadku, powzięto myśl udania się do dobrych usług rządu katolickiego i przyjaźnego, aby w tej sprawie zawiadomił rząd cara.

Według tego, o czem później można się było dowiedzieć, zbyt jest pewnem, że kancelarja cesarska nie przyrzekłszy żadnego zadośćuczynienia, nie zatwierdziła oświadczenia p. Urusowa, gdyż zapewniając, że nie czytała dokumentów odrzuconych, dodała, że spuszczając się na sąd, jaki wydał o nich jej pełnomocnik, dała mu rozkaz odrzucenia ich.

Nie moją jest rzeczą zastanawiać się nad różnicą obu twierdzeń, ani nad lekkomyślnością, jakiej dał dowód rząd cesarski, opierając swe postanowienie na prostem słowie półurzędowego ajenta, lecz winienem stwierdzić, że po podobnem postąpieniu — każdy to pojmie — Stolica św. samym faktem uwolnioną została od wszelkich względów dla rządu, który stał się autorem tego postępowania przyjmując za nie solidarność.

Wobec takiej sytuacji, o której chciał Ojciec św., abyś W. D. miał zupełną świadomość w celu również, abyś przy sposobności dał poznać fakt ten w prawdziwem świetle bądź rządowi, przy którym jesteś uwierzytelnionym, bądź wszystkim tym, którzyby cię w tym przedmiocie zapytywali, pojmiesz W. D. łatwo, że najwyższy naczelnik Kościoła, rozwiązany z węzłów oględności i uprzejmości dyplomatycznej, którym zawsze był wiernym, nie może nadal zachowywać biernej postawy.

Gdy wolne porozumiewanie się całego kościoła z stolicą św. wzbronionem jest straszną karą wygnania, wymierzaną przeciw temu, co korespondnje z stolicą św.; gdy wychowanie duchowieństwa, sama nauka religii, opowiadanie św. ewangelii, udzielanie sakramentów, święte obrzędy kościoła i jurysdykcja pasterza ulegają woli tego, co nie ma posłannictwa określać znaczenia ich i prawideł gdy całe dyecezje nawracane są na schyzmę wszelkiemi środkami pokusy i gwałtu, nie wyjmując nawet rozlewu krwi mieszkańców, którzy wolą śmierć niż odszczepieństwo; gdy zresztą odwoływania się do akcji dyplomatycznej dla zaprotestowania przeciw takiemu postępowaniu została stolica św. brutalnie pozbawioną, bezczynność stolicy św. mogłaby się tylko stać przedmiotem zgorszenia dla całego katolicyzmu. Zgorszenie to zresztą byłoby dziś tem większe, że same narody niekatolickie doznały wzruszenia na opowieści tych opłakanych faktów, skreślonych w dołączonych tu dokumentach i że ludy narażone zachowaniem swej wiary na gwałty, o których mowa, mają prawo być popartemi w swej wierze i oświeconemi przez najwyższą głowę kościoła.

Nikt więc nie będzie się mógł dziwić, jeżeli wkrótce Ojciec św. kładąc kres milczeniu, któreby uważane być mogło za słabość, ujrzy się obowiązanym ocalić ostatnie szczątki religii części tak cennej i tak szlachetnej swej trzody, nie odwołując się do władzy, wobec której stolica św. wyczerpała wszelkie możliwe względy i która nigdy nie odpowiedziała na nie najmniejszym znakiem.

Pewnym będąc, że W. D. zdoła w tej okoliczności, jak zawsze wykonać gorliwie i z zwykłą swą roztropnością instrukcje zawarte w niniejszej depeszy okólnej, którą możesz, jeżeli to uważasz za stósowne odczytać, a nawet pozostawić odpis p. ministrowi spraw zagranicznych, piszę się ponownie z uczuciem najwyższego poważania W. dostojności sługą.

Rzym, 20. października 1877 r.

J. kard. Simeoni.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 24 stycznia.

— **Opera.** Wczorajsze przedstawienie „Ducha wojewody“ wypadło znacznie lepiej niż pierwsze, a publiczność lubo nie bardzo licznie zgromadzona przyjmowała prawie każdy numer oklaskami. Tańce też wczoraj daleko lepiej wypadły, mazur odtańczony był ochoczo i z ogniem. Za pieśń o „skowroneczku“ należą się wszelkie pochwały pani Skalskiej, za pełną humoru grę i charakteryzację p. Zbeńskiemu. Pani Dobrzańska, tudzież pp. Zakrzewski, Koncewicz i Terenkoczy na równe zasługują uznanie.

Jesteśmy przekonani, że dzisiejsze, trzecie z rzędu przedstawienie wypadnie jeszcze lepiej, byle tylko publiczność zechciała zgromadzić się liczniej. Nie umiemy sobie wytłumaczyć z jakich powodów nagle zapanowała taka apatja dla teatru. Roku zeszłego każda nowa sztuka napełniała przynajmniej przez dwa przedstawienia teatr, a obecnie nie jest w stanie zwabić do teatru nawet opera narodowa, dana po raz pierwszy. Obojętność taka jest zastraszającą, tem więcej, że nie pojawia się ona wyjątkowo u nas, ale wszędzie. Prywatne teatra wiedeńskie, jak „Komische Oper“, „Karltheater“, „Theater an der Wien“ i inne co chwila zmieniają właścicieli. Nikt długo utrzymać ich nie może, a są i takie, których już nikt nie chce brać w przedsiębiorstwo. Wobec tego obawiać się należy, że niedługo w Wiedniu zostaną tylko dwa teatra nadworne, których niedobory rząd pokrywa. To samo dzieje się w Krakowie. *Czas* uskarza się beznstanie na pustki w teatrze i wzywa publiczność do ratowania instytucji, tak pożytecznej jak teatr, przemawiając do niej w imie obowiązku obywatelskiego.

Co do nas, dotąd pocieszamy się tem, że jest to tylko stan przechodowy, który wkrótce się zmieni na lepsze, bo nieśmiemy przypuścić, że publiczność zapomniała o jednej z najpotrzebniejszych instytucyj narodowych.

— Od p. Walerego Eliasza otrzymujemy następującą odezwę do polskich artystów malarzy w sprawie jubileuszu Kraszewskiego:

„Na artystach cięży obowiązek wzięcia wyszczególniającego się udziału od ogółu w 50-letnim jubileuszu Kraszewskiego, bo któż lepiej nad niego poznał, zgłębił i odmalował z całą prawdą życie artysty w pismach swoich znanych całemu narodowi. Z Kraszewskiego słów dotyczących sztuki, czyż nie czuć wszędzie i zawsze znawstwo przedmiotu tego nietylko z teorji, ale i z praktyki, uczył się bowiem malarstwa, sam rysuje i rytuje na miedzi. Któryż zresztą z żyjących reprezentantów sztuki polskiej nie zetknął się z Kraszewskim osobiście, nie doznał od niego ożywczego przyjęcia i poparcia moralnego w ciernistem życiu artysty! — godzi się zatem wdzięczność i uznanie dla jubilata uwiecznić własną pracą.

W tym celu proponuję jedno dzieło Kraszewskiego odtworzyć w obrazach, rozebrawszy między siebie dowolnie po jednej scenie i wykonanie jej w formacie którego z pism ilustrowanych warszawskich *Kłosów* lub *Tygodnika*. Ku temu najlepiej nadaje się „Stara baśń“ zawierająca w sobie niesłychanie malownicze sceny dla wszystkich odcieni malarzy, bo tak historyczny, jak rodzajowy, tak pejzażysta, jak specjalista zwierząt, tak romantyk, jak batajlista i t. p. znajdzie dla siebie pole popisu w „Starej baśni.“

Oryginalne rysunki otrzymałby jubilat, a naród w rozpowszechnionych kopiach zyskałby wspaniały okaz twórczości współczesnych przedstawicieli narodowej sztuki, na wydanie bowiem tak ilustrowanego dzieła łatwoby się znalazł nakładca, bo i któż z inteligencji nie pragnąłby posiadać arcydzieła polskiej powieści odtworzonej przez cały zastęp polskich artystów.

Ileż ciekawości i zajęcia budziłaby dla każdego tego rodzaju księga?

Ponieważ jednak w spełnieniu podanego zamiaru musi ktoś ster objąć, a że ludzi jednego zawodu zwykle dzielą różne czynniki na obozy nawet często sobie przeciwne, więc ku temu potrzebna jest osoba znana artystom a nienależąca do koła artystów n. p. dr. K. Estreicher dyr. bibl. jagiell. w Krakowie, którego jako energicznego męża na kierownika z mej strony proponuję.

Czasu do wykonania rzuconej tu myśli jest jeszcze dosyć, bo 50-letni jubileusz Kraszewskiego przypada dopiero na koniec r. 1879, zatem poruszam tę sprawę w pismach publicznych z prośbą o powtórzenie jej przez wszystkie pisma, nieobojętne uroczystości dla Kraszewskiego i oddaję ją pod sąd wszystkich artystów.

— W kasynie mieszczańskiem danym będzie w sobotę dnia 26. b. m wieczorek z tańcami. Wstęp dla członków i żon tychże wolny. Dzieci płacą po 50 ct., obcy przez członków wprowadzeni mężczyźni po 2 zł., kobiety po 1 zł. oi osoby. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista zapisów otwarta tylko do godziny 6. wieczór w sobotę.

— Statystyka pocztowa. W grudniu r. z. nadano we Lwowie: 182.226 listów prywatnych niepoleconych (między temi 6380 do adresatów w miejscu), 55.323 kart korespondencyjnych, 12.670 posyłek pod opaską, 4862 posyłek z próbkami, 175.550 egzemplarzy gazet, 85.074 listów urzędowych, 32.882 listów poleconych, 5753 przekazów na kwotę 1,172.780 zł. 69½ c., 36.666 posyłek wartościowych (między temi 7947 za pobraniem w łącznej kwocie 85.420 zł.33 c.); ogółem 591.006 posyłek, zatem o 8 225 więcej jak w poprzednim m. Nadeszło zaś do Lwowa 149.680 listów prywatnych, (między temi 6380 od adresatów miejscowych), 59.582 kart korespondencyjnych. 37.364 posyłek pod opaską, 2580 posyłek z próbkami, 23 283 egzemplarzy gazet, 37.450 listów urzędowych, 29.697 listów poleconych, 12.812 przekazów na kwotę 361.658 zł., 24.127 przesyłek wartościowych (między temi 916 posyłek za pobraniem w kwocie 12.752 zł.), ogółem 376.575 posyłek, a zatem o 20.564 więcej jak w poprzednim miesiącu.

— **Dąbrowa** 3. stycznia. (Rada powiatowa i władze polityczne.) Spodziewam się, że chęć podzielenia się z publicznością błogiem wrażeniem, jakiego każdy obecny na posiedzeniu tutejszej Rady powiatowej doznał, nie będzie mi poczytywaną za złe, jeżeli zamierzone sprawozdanie potrafi uwydatnić szczerý i poważny sposób traktowania spraw przez szanowne zgromadzenie i nadzieję, jaką przywiązuje wieln do rozwojn naszych instytucyj autonomicznych.

Są to sprawy na pozór drobne, ze sfery życia codziennego, indywidualnego i zbiorowego gmin, a te życie w ogóle, nie daje obrazu pomyślności i dobrobytu, ale nacechowane jest raczej nędzą i niedolą materjalną a często i moralną. Ale sposób traktowania ich przez Radę z miłością braterską, męską odwagą i silną wolą zaradzenia złemu, stanowi właśnie zadatek lepszej przyszłości, jakąby nasz samorząd, choć w tak ciasnych granicach swej działalności obecnej, mógł zgotować, gdyby publiczność szczerzej się tem interesowała a władze polityczne nie stawiały mu tamy.

Na tej radzie były reprezentowane wszystkie warstwy społeczne. Więksi właściciele, księża, mieszczanie i włościanie, szkoda tylko, że tych ostatnich jest stosunkowo mała liczba, na 26 członków było ich tylko 5, bo mniejsza własność jest przeważnie reprezentowaną przez księży. Jednak idąc za głosem powszechnym opinii tutejszej, musimy wyróżnić między nimi jedną osobistość wybitną niepospolitych zdolności i nieposzlakowanego charakteru, oddaną całkiem na usługi ludu, którego jest nauczycielem, doradcę, opiekunem. Zna on wady chłopa naszego i zwalcza je z wytrwałością i energią godną prawdziwego szacunku.

Jeżeli zauważyliśmy, że stosunkowo włościan mało, to jedynie w tej myśli, że Rada powiatowa nie jest instytucją, gdzie treść i forma dyskusji potrzebują wyższego i specjalnego wykształcenia, ale zgromadzeniem, w którem się mówi o rzeczach dostępnych i szczególnie dotyczących gminy i ich reprezentacji. Rada więc powiatowa może być najlepszą szkołą dla kierujących sprawami gminnemi i gdzie nadto może się wyrobić poczucie obowiązków obywatelskich i uzdolnienie do życia publicznego Potrzeba tylko, aby inteligencja, kierująca temi sprawami, dała namacalne dowody korzyści z tych instytucji. Lud nie wierzy chociażby w najpiękniejsze teorje, a trzeba mu realnych skutków, wtedy zrozumie, że strata czasu i ciężko zapracowanego grosza na ich utrzymanie rzeczywiście się opłaca.

Najważniejszym jednak czynnikiem do osiągnięcia tych zadań jest zgodne współdziałanie władz rządowych, gdyż podług ducha ustaw autonomicznych, Rady są powołane do radzenia, i to w dość małym zakresie spraw publicznych; najzbawienniejsze więc uchwały mogą pozostać bez praktycznego znaczenia, jeżeli władzom politycznym nie zechce się dopomódz do wprowadzenia takowych w życie. Niechęć zaś ta może pochodzić z uprzedzenia tych władz, przywykłych do biurokratycznego systemu, jakoby instytucje autonomiczne czyniły ujmę ich godności, zmniejszały zasługę dobrej, samodzielnej administracji. Czy stawiając zapory, robiąc szykany na każdym kroku uchwałom Rad, lub ignorując je, jak się to w wielu powiatach zdarza, przyczyniają się w taki sposób organa władz politycznych do przysporzenia powagi rządowi, a sprowadzając znaczenie autonomicznych do zera, uwydatniają biurokrację, wątpić należy. Nie tylko inteligentne warstwy nasze, ale i lud zaczyna szukać przyczyn i skutków zła, i wcześniej czy później dójdzie nareszcie do ich źródła. Gdy tymczasem ścisłem wykonywaniem ustaw, szczerem współdziałaniem z uchwałami Rad powiatowych, mających zadanie zaprowadzenia ładu i porządku w gminach i powiecie, nie tylko nie szkodzą powadze rządu, ale je podnoszą. Masa naszego ludu potrzebuje jeszcze opieki i przymusu tam nawet, gdzie idzie o jego osobiste dobro. Przykład takiego harmonijnego a zbawiennego w skutkach postępowania mieliśmy w starostie Beneszku, urzędującym przez przeciąg kilku lat w sąsiednim wielickim powiecie.

Obecnie i Dąbrowa posiada także urzędnika, który działa w podobnym duchu, jest nim kierujący starostwem p. Rogojski. Szczerem i energicznem wykonaniem ustaw, prędkiem i sprężystem załatwianiem spraw, wglądaniem w najdrobniejsze szczegóły czynności podwładnych mu osób i gminnych zarządów, zjednał on sobie powszechny szacunek, i skutki jego urzędowania choć tak niedawnego u nas, są już widoczne. Nie zadawalnia się on tylko biurowem załatwieniem „kawałków“: sam osobiście, gdzie tylko potrzebna jego bytność, dozoruje wykonywania rozporządzeń.

I tak np. powiat Dąbrowski często jest trapiony wylewem wód, i tylko energiczne zarządzenie siłami gmin może uchronić od spustoszenia okolicy; p. Rogojski na wiosnę wszędzie był przytomnym, gdzie groziło niebezpieczeństwo, osobiście dawał rozkazy i doglądał ich wykonania.

Gdyby więcej takich urzędników, jak p. Rogojski kraj nasz posiadał, nie jedno złe dałoby się naprawić, i moglibyśmy się kiedyś dźwignąć z nędzy. Choć p. Rogojski nie pracuje dla oka i oklasków, należy on bowiem do tego rodzaju ludzi, których najlepszą nagrodą jest wewnętrzne zadowolnienie z sumiennie wypełnionych obowiązków i z korzyści, jaka ztąd może spłynąć dla kraju, ale to nas wcale nie uwalnia od uznania tego, co się komu należy i od złożenia publicznie wdzięczności temu zacnemu urzędnikowi. Życzymy mu z duszy, aby się stał ozdobą rządu, którego jest u nas reprezentantem, a oraz zasłużył sobie na wdzięczność i trwałą pamięć mieszkańców kraju, którego jest obywatelem.

— **Kraków** d. 22. stycznia. W dzisiejszym nr. *Gaz. Nar.* donosi szan. korespondent Kołomyjski (Mat) między innemi wiadomościami o zawiązaniu się oddziału Czarnohorskiego Tow. Tatrzańskiego w Kołomyi twierdząc „gdy namiestnictwo zatwierdzi statuta“ etc. Otóż ustęp ten mija się z prawdą, ponieważ statut o którym mowa, wysłany z Krakowa 5. grudnia 1877 zatwierdziło c. k. namiestnictwo bezzwłocznie t. j. 11. grudnia z. r. l. 61068. Odpowiedź rządowa nadeszła do Krakowa 22 grudnia i tegoż samego dnia przesłano do Kołomyi na ręce delegata Tow. Tatrzańskiego p. Wajgla, z wezwaniem aby tenże w czasie stósownym zwołał ogólne zgromadzenie tamtejszych członków w celu wybrania zarządu oddziałowego. Zresztą mówiąc o zasługach pp. Wajgla i Gregorowicza nie można pominąć p. Hankiewicza, inspektora lasowego w Czerniowcach (zob. *Gaz. Nar.* z 12. grudnia 1877.)

— **Wiedeń**, 21. stycznia. Arcyksiążę Rajner powrócił dziś z wycieczki swojej do Rzymu. O zdrowiu arcyksięcia Albrechta krążą ciągle wiadomości niepokojące w kołach dworskich, ale słychać z drugiej strony, że są nieuzasadnione. Arcyksiążę dawał wczoraj obiad w swoim pałacu dla kilkunastu wojskowych, i ma wyjechać do Arco na świeże powietrze.

— **Wiedeń.** (Walka żydów w Śniatynie, potwierdzenie wyroku, wykonanego przez sąd Kołomyjski.) Znane zajście pomiędzy żydami w Śniatynie, w maju roku 1875 było w zeszłym tygodniu przedmiotem rozpraw w trybunale kasacyjnym w Wiedniu. Już w jesieni r. 1874 toczyła się zacięta walka w śniatyńskiej gminie izraelickiej, z powodu wyboru nowego rabina, na miejsce niedawno przedtem zmarłego. Nie chodziło tu o osobistości, o kwalifikację kandydata, ale stały wrogo przeciwko sobie dwa potężne stronnictwa: takzwanych „chasytów“ czyli starowierców i postępowych izraelitów. Pierwsi życzyli sobie mieć rabinem przełożonego gminy izraelickiej w Toustem, Ozjasza Ellbogena, podczas gdy drudzy stanowczo stali po stronie jaworskiego rabina Mojżesza Rappaporta. Stronnictwa coraz więcej się roznamiętniały, zwłaszcza reformowani będący w znacznej mniejszości, walczyli tem zapamiętalej. Na ich czele stał właściciel ziemski Judasz Birnbaum. — W końcu silniejsze liczebnie stronnictwo odniosło zwycięstwo i na święta wielkanocne r. 1875 zapowiedziany, był „uroczysty“ wjazd Ellbogena do Śniatyna. Przedtem jednak Birnbaum zrobił ostatnie, rozpaczliwe wysilenie i udał się osobiście do przyjaciela Ellbogena, Nachima Dirmera w Winniey, z przedstawieniami, jaki gorzki los czeka kandydata chassytów, gdyby przyjął wybór na rabina w Śniatynie. Próba ta nie odniosła skutku. Rozpoczęły się więc kroki nieprzyjacielskie. Kiedy dnia 11. maja 1875 starowiercy śniatyńscy z cymbalistami i ukostiumowanymi jeźdźcami na czele wyszli za miasto dla powitania nadjeżdżającego Ellbogena, stronnictwo przeciwne przygotowało mu inne przywitanie. Orszak pochodowy nowego rabina zastał cały rynek formalnie zabarykadowany skrzyniami tak, że dopiero po „zdobyciu“ tych przeszkód mógł ruszyć w dalszą drogę. Co gorsza, po chwili natknął się na „postępowców“, uzbrojonych w laski i kamienie. Rozległ się gromki okrzyk wojenny, na rabina posypał się grad pocisków, a w końcu wywiązała się formalna bitwa. Garstka „postępowców“ stawiła czoło niezliczonym tłumom chassytów, rozjuszonych profanacją, wyrządzoną ich rabinowi. Walka trwała cały dzień, a ze wschodem słońca nazajutrz za-

wrzała na nowo. „Postępowcy“ cofnęli się do domu niejakiego Szymona Griffla, gdzie się zabarykadowali, chassyci przypuszczali sztnrm za szturmem do bramy. Oblężeni wysłali jako parlamentarza właściciela oblężonego domu, lecz zaledwie tenże pojawił się na ulicy, ugodzony został przez któregoś z chassytów tak silnie, że na miejscu padł trupem. Wypadek ten był hasłem powszechnej pacyfikacji. Nagle zniknęli z pola walki wszyscy zapaśnicy i Śniatyn odzyskał spokój. Rabin Ellbogen opuścił miasto; przywódzców zajść aresztowano, a ponieważ śledztwo nie zdołało wykryć bezpośredniego sprawcę morderstwa, popełnionego na osobie Griffla, sąd kołomyjski skazał wszystkich głównych uczestników gwałtu na karę więzienia od lat dwóch do kilku miesięcy. Sąd kasacyjny nie uwzględnił okoliczności przywiedzionych przez obrońcę dr. Markbreitera i w zupełności zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

— **Warszawa**, 22. stycznia. Ogłoszone w tych dniach cyfry urzędowe, dają wyobrażenie o szkodach poniesionych przez mieszkańców Warszawy w ciągu ubiegłego roku, skutkiem występku kradzieży. Od dnia 1. stycznia st. st. 1877 do 1. stycznia st. st. 1878 roku, zameldowano policji 2815 kradzieży na rubli 227.746 kop. 23; wykryto 2197 kradzieży na rubli 195.677 kop. 4; nie wykryto zatem 618 kradzieży na sumę 32.089 rs. 19 kop. Zwrócić należy przytem uwagę, że mowa tu jest tylko o zameldowanych policji kradzieżach, nie ulega zaś wątpliwości, że niemeldowane dla różnych powodów kradzieże jeszcze wyniosą jedną trzecią część liczby pierwszej kategorji Nie miniemy się zatem z prawdą, jeźli przyjmiemy, że ogółem spełniono w ciągu roku około 3000 kradzieży w mieście liczącem 300000 mieszkańców. Oto są przerażające skutki wprowadzenia u nas moskiewskich sądów i systematycznych dążeń najazdu do zdemoralizowania niższych warstw ludności naszego kraju.

— **Praga**, 21. stycznia. Konsorcjum złożone z wierzycieli Skrejszowskiego wybrało do Rady nadzorczej drów Scholza, Prachenskyego i Kaicla. Konsorcjum to objąwszy swego czasu drukarnię i dziennik *Politik* zobowiązało się spłacić wierzycieli Skrejszowskiego. Dotąd spłacono 20.000 długów. W kontrakcie Skrejszowski był obowiązany prowadzić redakcję dalej, konsorcjum zaś miało prawo oddalić cały skład i redaktora, kiedy mu się spodoba.

— **Ostrzeżenie dla wierzycieli** Upominanie się u dłużników o zapłatę przez kartę korespondencyjną, choćby treść pisma obraźliwą nie była, uważają trybunały pruskie za obrazę karygodną.

— **Dwa razy rozstrzelany a przecież żyje**. Dawniejszy rotmistrz w wojsku austrjackiem Jan Maciej hr N. N. wstąpił do wojska Karola Alberta, gdy ten wojnę Austrji wypowiedział. Miał on świetny udział w bitwach pod Pastrengo, Gioto, Rivoli, Somma-Campagna, odznaczył się przy zdobyciu Pizighetone i Peschiery, walczył dzielnie pod Nawarą, ale ranny dostał się do niewoli austrjackiej. Hrabiego N. N. uważano za zbiega wojskowego, oddano go pod sąd wojenny, który wyrokiem z 23. marca 1849 skazał go na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano następnego dnia zrana.

Było 15 na śmierć skazanych, i wszyscy byli razem związani. Na znak oficera padł strzał, i wszyscy piętnastu padli twarzą na ziemię. Razem z nimi upadł i hr. N., pomimo iż nie czuł żadnego uderzenia; zdawało mu się, że kula wkrótce objawi swą obecność, ale zamiast nczuć jakie bole, usłyszał kroki zbliżających się żołnierzy. Szli oni pod komendą sierżanta, aby tym rozstrzelanym którzy dawali jeszcze znaki życia, dać ostatni strzał z miłosierdzia. Spostrzegli oni, że hr. N. jeszcze żyje, jeden z żołnierzy wystrzelił między jego uchem a karkiem. Dziwnym trafem kula nawet nie zadrasnęła ciała, a hr. N. ocuciwszy się z omdlenia w jakie popadł po tym strzale, spostrzegł żołnierzy kopiących grób.

Żywcem pogrzebanym zostać, to śmierć daleko sroższa od rozstrzelania; chcąc tego uniknąć hr. N, zawołał na żołnierzy, aby dokończyli swego dzieła. Kapral odpowiedział mu, że mieli rozkaz strzelania do niego tylko raz, nie zaś dwa razy, i o tym wypadku złożył raport oficerowi, ten pułkownikowi, i sprawa znowu dostała się do sądu wojennego.

Sąd ten po dojrzałej rozwadze wydał taki wyrok: Zważywszy, że rotmistrz Jan Maciej hr. N. został jako zbieg wojskowy ukaranym i rozstrzelanym, zważywszy, że tenże rotmistrz wytrzymał ogień oddziału, któremu egzekucję wyroku powierzono, a prócz tego według przepisów otrzymał strzał z miłosierdzia, i tym sposobem wyrok na nim w zupełności wykonanym został, uznaje sąd, że skazany stosownie do wyroku z 23. kwietnia rozstrzelanym został, i bez względu na to czy żyje lub nie żyje, jest w obliczu prawa umarłym, a ludzkiej sprawiedliwości nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak tylko ukorzyć się przed wolą Opatrzności.

Hrabia Jan Maciej N. żyje dotąd, cieszy się wybornem zdrowiem, i zaraz po śmierci Wiktora Emanuela opowiadał ten wypadek, a feljetonista wiedeńskiej *TagesPresse* oświadcza, że jest on najzupełniej prawdziwym, pomimo że brzmi wcale nieprawdopodobnie.

Gospodarstwo. przemysł i handel.

„Kotwica“ (Der Anker) Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 8.) — W miesiącu grudniu 1877 r. wydano 294 polic z z kapitałem 633 375.69, a zatem od 1. stycznia 1877 wydano 3967 polic na zł. 8,041.841.22.

W upłynionym miesiącu zebrano premii złr. 137.207.29, wkładek złr. 176.305.37 w 12 miesięcznej operacji, t. j. od 1. stycznia 1877 zyskano premii i wkładek łącznie złr. 2,779.327.64. W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku 1877 złr. 662.229 02, — zaś od istnienia Towarzystwa złr. 7,754.084.43, fundusz gwarancyjny 27,373.615 złr. 27 c.

Kraków 22. stycznia. Od kilku tygodni trwa na naszym targu Kleparskim mdłe usposobienie, które odbija się z targów zagranicznych, gdzie mniej więcej jeszcze większa jak u nas zapanowała stagnacja. Kupcy i właściciele młynów nie zaopatrują się w większe zapasy, zakupując jedynie na najgłówniejsze potrzeby, w przekonaniu, że możebny pokój dostarczy znaczne zapasy na targi, a ceny zboża spadną. Do Prus nie wiele zakupiono.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·10, czerwoną od 10·— do 11·40, białą od 10·– do 11·50, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 8·— do 8·33, poślednie od 7·60 do 8·—, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 7·80 do 8·12, na paszę od 7·— do 7·60, owies za 100 kilogr. od 6·80 do 7·15, groch od 8.— do 10·—, fasolę od 9·— do 12·50, hreczkę od —·— do —·—., koniczyna od 42 — do 55·—., wykę od 6·— do 6·50., rzepak od 16·— do 17·—, jagły od —·— do —·—, proso od 7. 25 do 7·75, kukurudzę od —·— do —·—, soczewicę od —·— do –·—.

Wiedeń 21. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich stajennych i paszowych 530, węgierskich 1770, niemieckich 603; razem 2903. Targ był gorszy jak przeszłego tyo 2 zł. do 2 zł. 50 ct. płacono galicyjskie woły stajenne 53 do 55 zł., węgierskie stajenne 52 zł. do 58 zł., primo — zł., niemieckie 51 zł. do 60 zł., pomimo targ był powolny, rozprzedane zostało wszystko. Wołów galicyjskich spóźnionych nie doszło na targ, jednakożoż są już sprzedane.

Krzysztofowicz.
Caffe-Stierböck.

Wiedeń d. 22. stycznia. Na dzisiejszy targ dowiezione żywej nierogacizny galicyjskiej 1202, średnio ciężkich węgierskich 1127, ciężkich bagonów 1291, razem 3620.

Galicyjską płacono 28, 31, do 35 zł., średnio ciężką węgierską 32 do 40 zł., ciężkie bagony 38, 44 do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi. — Targ był bardzo mdły.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Peszt d. 22. stycznia. *Pester Lloyd* wyraża obawę, że Włochy popierać będą morskie interesa Moskwy, która dąży do zniszczenia monopolu Anglii, i wysnuwa z tego wniosek, że wobec trybunału Europy, Moskwa nie potrzebuje obawiać się zmajoryzowania, ale Austrja. Europa nie może zrozumieć zawiści Austrji do drobnych księstw Serbii i Rumunii, i dlatego to przymus, jaki Austrja wobec Moskwy zastosować chce, musi się czynem objawić, dopóki Austrja potęgą swą może wymusić uszanowanie dla swej woli.

Konstantynopol d. 22. stycznia. Ministerstwo marynarki kazało w Złotym Rogu skoncentrować wojenne i transportowe okręta w tym celu, aby na przypadek przeniesienia stolicy do Brussy, szybko przewieźć tam sułtana i rząd. (*Frmdbl.*)

Londyn d. 22. stycznia. *World* donosi, że przyrzeczenie Moskwy, iż wojsk swoich za Adrjanopol posuwać nie będzie, wstrzymało na chwilę akcję Anglii.

Standard donosi z Konstantynopola, że silny oddział Moskali maszeruje ku Gallipoli.

Belgrad d. 22. stycznia. Ochotnicy pod dowództwem Miłojewicza, stoją pod Mitrowicą. W Niszu utworzono radę gminną, składającą się z 12 chrześcian i 4 muzułmanów, oraz utworzono tam gwardję narodową. Wszystkie organa rządu w zajętych tureckich dystryktach podlegają ministrowi oświaty Bazyliewiczowi, przebywającemu w głównej kwaterze. (*Tgblt.*)

Tyrnowo d. 21. stycznia. W. książę Mikołaj, młodszy, przybył z Petersburga do głównej kwatery. Mówią, że jego misja stoi w związku z rokowaniami o zawieszenie broni. Moskiewskie wojska zajęły wczoraj Adrjanopol. Mehemet Ali w 20.000 redyfów tworzy tylną straż tureckiej armii. Na drodze z Adrjanopola do Gallipoli nie ma wojsk tureckich, a siła garnizonu w Gallipoli nieznana. W awangardzie moskiewskiej jest ośm drużyn bułgarskich i jenerał Stolietów.

Sulejman basza cofa się przez śniegiem pokryte góry Despoto, porzucając po drodze artylerję i pociągi. Wojska jego w odwrocie swym palą wszystkie wsie tak chrześciańskie jakoteż muzułmańskie.

Osaczenie Widdynia, w którem wojska moskiewskie żadnego nie biorą udziału, jest już zupełnem. Osaczenie Ruszczuka będzie wkrótce ukończonem. (*Pr.*)

Aleksinacz d. 22. stycznia. Serbowie zajęli Kurszumlie bez walki i maszerują dalej w dwóch kierunkach, na zachód ku Nowemu Bazarowi a na południe ku Prystynie. (*Deutsche Ztg.*)

Berlin d. 22. stycznia. Słychać na pewne, że car własnoręczny list posłał do cesarza Franciszka Józefa, i w nim na nowo i uroczyście przyrzekł, że przy zawarciu pokoju uszanuje interesa austrjaokie, i kwestyj, tych interesów dotyczących, nie będzie załatwiał bez współudziału Austrji.

Równocześnie donoszą, że car i królowa Wiktorja prowadzą bardzo ożywioną korespondencję. Car odwołuje się na swe dawniejsze przyrzeczenia, odnoszące się do strzeżenia znanych interesów Anglii, nadmienia jednakże, iż gdyby Anglia występowała przeciw p r a w o w i t y m żądaniom Moskwy, wtedy Moskwa z wytężeniem wszystkich sił będzie się starała swój cel osiągnąć. W berlińskich dyplomatycznych kołach zapewniają, że w Petersburgu postanowiono stanowczo, nie cofać się przed pogróżkami Anglii. (*Tagblatt.*)

Konstantynopol d. 22. stycznia. Sulejman basza maszerując z wojskami swemi na Giu Miudszine, dostał się do morza. Mehemet Ali zbiera swe wojska pod Kirk-Kilisseh. Tabor kolejowy w Adrjanopolu uratowany, którego od Dedragaczu nie można było przewieźć koleją z powodu jej przepełnienia, przeniesiono szczęśliwie w bezpieczne miejsce. (*Frmdblt.*)

Paryż d. 22. stycznia. Ponieważ Anglia nie może, a Austrja nie chce przeszkadzać Moskwie w zajęciu Konstantynopola, przeto obecnie można tylko liczyć na umiarkowanie Moskwy. (*Journal des Debats.*)

Paryż d. 22. stycznia. Moskwa chce postawić Turcji korzystne warunki, ale za tajne przymierze, mocą którego sułtan strzegłby tylko Bosforu dla cara. (*N. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Berlińska *Post* dowiaduje się, że w domniemanych a tajemnych rokowaniach, toczących się pomiędzy Moskwą a gabinetem tureckim, główny szkopuł tkwi w sprawie wynagrodzenia kosztów wojennych, reklamowanego przez Moskwę. Szkopuł ten jednak ma wkrótce być usunięty, gdyż podobno utworzyło się już konsorcjum francuskich i augielskich kapitalistów, złożone z samych posiadaczy tureckich papierów, które ofiarowało się dostarczyć Turcji pieniędzy na zastaw tureckich kopalń i lasów rządowych.

Z Londynu donoszą, że natychmiast po nadejściu wiadomości o przekroczeniu przez Moskali rzeki Marycy, zwołana została Rada ministrów, w której brał także udział lord Derby, chociaż był jeszcze mocno chory. W arsenałach i w ministerstwie wojny pracują podobno dzień i noc z nadzwyczajnem wytężeniem.

Journal des Debats rozebrawszy powody, dla których Anglia nie jest w stanie zapobiedz wkroczeniu Moskali do Stambułu, przychodzi do przekonania, że tylko jedna Austrja mogłaby temu zapobiedz. „Ale co się tyczy Austrji, to c h c i e ć a m ó d z nie idzie u niej w parze. W 1853—54 r. dość jej było kilka bataljonów wysłać do Rumunii, aby zmusić Moskali do cofnięcia się za Prut. Dzisiaj jednak Austrja — ani Europa nie jest już tem czem była wtedy. Porzuciła ona swą dawną tradycyjną politykę, która pomimo swych błędów i wad może przecież uważaną być za wielką wobec jej dzisiejszej polityki — p o l i t y k i t r y n g i e l t u (*politique du pourboire*).“ Do tej dosadnej charakterystyki *Debatów* nic zgoła dodać nie możemy.

Charakterystyczną jest rzeczą i zasługującą na podniesienie, że dzisiejszaj *Republique franc.*, organ Gambetty, sprawę Dardanelów wtłacza w sferę interesów francuskich i utrzymuje, że Francja powinna stanowczo żądać, aby wrócono do konwencji z 13. lipca 1841 r., która zamykała Dardanelle dla statków wojennych wszystkich w ogóle mocarstw.

Petersburg d. 24. stycznia. Urzędowy telegram z Kazanłyku d. 22. bm. wysłany donosi: W nocy z 18. na 19. bm. spostrzeżono wielki transport turecki. Pułkownik Paniutyn wysłany na czele Uglickiego pułku i jedenastego batalionu strzelców z dwoma działami dopędził ten transport na 12 wiorście za Hermanli. Broniło go 6 taborów wojska i liczni uzbrojeni mieszkańcy. Po zaciętej dwugodzinnej walce Turcy zostali pobici i rozprószeni. Paniutyn zabrał 20.000 (?) wozów. Moskale stracili 4 oficerów i 46 żołnierzy.

Budapeszt d. 24. stycznia. Klub liberalny obradował wczoraj nad traktatem cłowym i taryfą. Prezydent ministrów Tisza oświadczył przytem, że ministerstwo z przyjęcia projektów ugodowych robi całkiem na serjo kwestję gabinetową. Dalszy ciąg rozpraw dzisiaj.

Konstantynopol dnia 23. stycznia. Izzet bej przybył w poniedziałek do głównej kwatery moskiewskiej Organizuje się gorliwa obrona fortyfikacji stambulskich. Przybył tu gubernator Dżemil basza i Achmet Ejub basza. Podróżni opowiadają, że linia kolei żelaznej do Kuleli-Burgas, dokąd nie nadeszli jeszcze Moskale, zatarasowaną jest uciekającymi mieszkańcami i rozbitkami.

Lada chwila oczekiwane jest zawieszenie broni. Rada ministrów zastanawiała się dzisiaj nad warunkami pokoju, o których wiadomość nadesłali telegraficznie delegaci tureccy. Rząd trzyma je w tajemnicy.

Zapewniają, że Moskale najprędzej dopiero za trzy dni mogą się pojawić przed fortyfikacjami osłaniającemi Gallipoli. Warownie te zdają się być zdolne do stawienia oporu i mają dostateczną załogę.

Ateny d. 24. stycznia. W skład nowego gabinetu wchodzą: Komunduros jako prezydent i minister spraw wewnętrznych, Deliannis spraw zagranicznych, Bubulis marynarki, Papamichalopulo finansów i sprawiedliwości, Sotirios Petmezas wojny.

Rzym d. 23. stycznia. „Diritto“ donosi, że ministerjum postanowiło teraźniejszą sesję parlamentu zamknąć, a nową 14. lutego otworzyć.

Konstanynopol dnia 23. stycznia. Izba postanowiła zażądać od wielkiego wezyra wyjaśnień co do powolnego wyprawiania koleją uchodzących przed Moskwą mieszkańców, przez co wielu z nich na drodze zmarzło.

Petersburg d. 24. stycznia. „Agence Russe“ oświadcza, iż ze względu na ważność, jaką Anglia przypisuje pozycji w Gallipoli, Moskale ani nie zajmą tego miasta ani nie będą go atakować z wyjątkiem, jeżeliby wojska tureckie tam się koncentrowały i zagrażały bokom armii moskiewskiej.

Petersburg dnia 23. stycznia. „Agence Russe“ pisze: „Gołos“ był dobrze poinformowany, donosząc wczoraj w telegramie z Wiednia, że Austrja co do ochrony swoich interesów przy przyszłych rokowaniach pokojowych zdaje się być zupełnie zaspokojoną. Okoliczność ta zostaje prawdopodobnie w styczności z polepszeniem, pokazującem się w sytuacji londyńskiej.

Rzym dnia 23. stycznia. Papież zasłabł lekko. Rokowania między Watykanem a Bawarją o interpretację konkordatu względem mianowania biskupów przybrały cechę drażliwą. Bawarja domaga się pierwszeństwa w wyborze i mianowaniu. Watykan przyznaje jej tylko prawo wyboru. Ks. Napoleon odjechał.

Wersal dnia 23. stycznia. Na posiedzeniu senatu przy wyborze jednego dożywotnego senatora otrzymał Lefranc z lewicy 129, Decazes z prawicy 128 głosów. Absolutna większość wynosiła 137 głosów, i nie została osiągniętą. Jutro nowy wybór.

Madryt dnia 23. stycznia. Ślub króla odbył się dziś w obecności wszystkich korporacji państwowych, arystokracji i dyplomacji.

Petersburg dnia 23. stycznia. (Urzędowy). Gdy regularne wojska tureckie opuściły Adrjanopol, wtargnęły do miasta baszybozuki i czerkiesi, przeto jazda moskiewska dnia 20. b. m. obsadziła je wśród okrzyków ludności.

Berlin dnia 23. stycznia. „Provinzial Corr.“ w rokowaniach rozejmowych, prowadzonych na serjo, widzi zarazem prawdopodobieństwo rychłego pokoju. Rozumie się (freilich), że definitywny pokój nie będzie zawarty pomiędzy samymi tylko wojującymi. Załatwienie niektórych kwestji nie będzie mogło nastąpić po części bez porozumienia i współudziału mocarstw europejskich. Lecz dotychczasowe stosunki pomiędzy mocarstwami zdają się budzić otuchę, że i w tej rozstrzygającej chwili powiedzie się, osięgnąć załatwienie przy zachowaniu pokoju. Rękojmią na to zdaje się być mądrość i umiarkowanie cara Moskwy, jego serdeczny i poufny związek z mocarstwami sąsiednemi, tudzież wybitnie pokojowa skłonność Anglii.

Petersburg dnia 23. stycznia. Książę Mikołaj donosi z Kazanłyku: jenerał Strukoff zajął bez walki dnia 21. stycznia Adrjanopol i ustanowił tam prowizoryczny zarząd złożony z ludzi różnych narodowości. Trzydziesta dywizja miała 22. stycznia w Adrjanopolu stanąć. Książę opuszcza Kazanłyk dnia 24. stycznia i spodziewa się dnia 27. stycznia przybyć do Adrjanopola.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń dnia 23. stycznia. Ustawę o traktacie handlowo cłowym i ustawę o przeprowadzeniu artykułu 20 tego traktatu przyjęto w trzeciem czytaniu.

Minister obrony krajowej przy oklaskach Izby przedkłada projekt ustawy kwaterunkowej.

Na żądanie ministra - prezydenta z porządku dziennego usunięto projekta ustaw: o taryfie cłowej, akcyzie od nafty i ustawę, wprowadzającą powszechną nstawę cłową.

Następne posiedzenie w sobotę.

Petersburg dnia 23. stycznia. *Journal de St. Petersbourg* pisze, iż od początku przestrzegał przed przesadzonym optymizmem pokojowym, gdyż nie było dowodu iż Porta szczerze żąda pokoju. Ogłoszono w angielskiej księdze błękitnej dokumenta potwierdziły to zapatrywanie.

To Derby natchnął Portę inicjatywą, lecz nie w celu nastręczenia wojującym pola do zbliżenia się, ale aby dozwolić Anglii już od początku mieszania się w rokowaniai

Londyński gabinet oświadczył, iż dopuścić może jedynie do pokoju, zawieranego ze współudziałem Europy. Z tego wypływa, że preliminarja pokojowe, chociażby miały podpis Porty, byłyby baz wartości, gdyż przyzwolenie Porty nie byłoby obowiązującem, skoro Europa mogłaby je unieważnić.

Artykuł kończy: Jeżeliby obecnie usiłowania się rozbiły, to znowuby zachowanie się Angli uniemożliwiło zawarcie rozejmu i pokoju. Daleka od nas jest myśl, iż londyński gabinet tego sobie życzy, lecz każdego prawdę lubiącego i bezstronnego nasz logicznie nie dający się zbić wywód przekona.

Niech Europa rozsądza: potrzebnem jest ażeby przed publicznem sumieniem i przed trybunałem historji każdy przypadającą mu odpowiedzialność wziął na siebie.

Przyjechali dnia 24. stycznia 1878.

HOTEL ZORŻA: T. Horodyski z Krogulca. R. Morawski z Sarnik. L. Szawłowski z Przewłok. M. Torosiewicz z Putlatyniec.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Komorowski z Hawryłówki. G. hr. Pruszyński z Moskwy. J. Kopczyński z Nowik. Z. Czerwiński z Moskwy.

HOTEL ANGIELSKI: F. Bartmański z Tadan. H. Dornbach z Żukowa. H. Wiśniewski z Dobrzan. H. Bauer z Czerniowiec. A. Thiele z Warnsdorf. P. Aleksiewicz z Tarnowa. W. Multański z Radziwiłłowa.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 24. stycznia.
Po raz trzeci:

DUCH WOJEWODY

Opera komiczna w 3 aktach. Słowa Lud. Anczyca. muzyka Ludwika Grossmana.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Tańce w 2gim akcie „Czardasz“ i „Mazur“, nkładu Aleks. Kosińskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczór.
Jutro po raz czwarty:

DUCH WOJEWODY.

Lwów, z Izby handlowej, 24. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr.	w. a.		
Kolej gal. Karola Ludwika	243	50	246	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	119	50	122	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	240	—	243	—
„ kred. gal. po 200 złr.	214	—	218	
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	35	85	15
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	50	79	25
„ „ „ 5 pr. okres.	84	35	85	15
Banku hip. gal. 6 pr.	89	50	90	30
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	95	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolu. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	10	86	90
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr.	89	25	90	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	21	25	22	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	56
Dukat cesarski	5	50	5	60
Napoleondor	9	44	9	54
Półimperjał rosyjski	9	52	9	72
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	23	1	25
100 Marek niemieckich	58	20	59	10
Srebro	102	75	104	50
Kupony w srebrze	102	50	104	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ

WIEDEŃ 22. stycznia 1878.
godzina 2. minut 19. południu.

Losy kredytowe	160.75.	Węgier. kred.	205.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	96.—
Unionsbank	65.50.	Kolej Kar. Lud.	243.75
Nordbahn	197.50.	Kolej Połudn.	78.—
Kolej Alföld.	113.50.	Kolej Elżbiety	163.—
Kolej Lw.-czer.	120.50.	Węg. Nordostb.	110.50
Rudolfsbahn	117.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.—.	Galic. indemniz.	86.25
Losy z r. 1864	136.75.	Kolej Siedmiog.	105.25
Verkehrsbank	99.—.	Losy tureckie	14 —
Węg. galic. kolej	93.50.	Kolej Państw.	253 50
Bankverein	72.50.	Losy węgier.	77.25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.65
Rosyjski rubel papier.	1.24¼.	Węg. renta w zł.	92.40

Usposobienie:

Wiedeń d. 24. stycznia.
godzina 10. minut 40. przed południem.

Akcje kred.	224.70	Anglo-austr.	97.75
Kolei Kar. Lud.	244.25	Kolej połud.	78 50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 48½

Usposobienie spokojne.

Berlin d. 23. stycznia. Russ. Bankn. 212.50. Credit. Act. 382 50. Lombarden 133.50 Galizier 103 80 Staatsbahn —.—. Rumänier 24.90. Oesterr.-Bankroten 170 55. Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 24 stycznia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (za Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (za Stryj): o godzinie 9 nr 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Nadesłane.

Dr. A. MARS

były sekundarjusz szpit. Marji Teresy dla chor. kobiecych w Wiedniu
sekund. zakładu położnic we Lwowie
lekarz chorób kobiecych i akuszer
ordyn. od godz. 2—4.
Ul. Czarneckiego Nr. 2. II. piętro.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów „Cennik nasion Ludwika Földesy z Buda-Pesztu“.

Wiedeń 22 stycznia

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku. 5 prc.	63 70	63 85
„ „ w srebr. 5 „	67 —	67 20
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	298 —	298 —
1839 ½ losu „ „	296 —	298 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 25	108 75
1860 „ 500 „ „ 5 „	114 50	114 75
1860 „ 100 „ „	123 —	124 —
1864 „ 100 „ „	136 75	137 25
Renta złota 4 prct.	74 80	75 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	140 50	141 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 50	87 —
Bukowińskie	82 50	83 25
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	92 40	92 60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 80	100 20
Węgierska poż. po 100 złr.	77 50	78 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 —	14 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	97 75	98 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	225 10	225 30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	207 —	207 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	740 —	75[illegible] —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	815 —	817 —
Unionbank po 100 złr.	65 25	65 95
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	99 —	100 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	73 50	74 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	114 —	115 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	164 25	164 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1980 —	1983 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	129 50	130 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	245 50	246 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	121 —	121 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	109 50	110 -
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 50	117 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	105 —	105 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	254 50	255 -
Südbahn po 200 złr. srebr.	79 -	79 50
Tramway wied. po 200 złr.	104 50	105 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	94 50	95 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	109 50	110 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	104 25	104 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 60	89 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	90 —	90 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 25	94 75
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	82 —	82 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	97 80	98 —
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	68 75	69 25
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr. ebr. w. a.	67 75	68 25
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	92 75
„ em. 1862 5 prct.	91 25	92 —
„ em. 1870 5 „	83 25	83 75
„ em. 1872 5 „	84 75	85 25
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 —	106 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 50
„ II. em. 5 prct.	99 25	99 75
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 —	77

Dr. Ant. St. Bergera

Diphtheritis-Angina

tychże rozpoznawanie i sposób leczenia popularnie skreślił dla użytku rodziców, opiekunów, zakładów i t. p.

Dzieło powyższe jako praktyczny poradnik lekarski wobec grasującej obecnie epidemii zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Cena **50** ct., w sprawie **70** ct. Z prowincji należy dołączyć 15 centów na koszta przesyłki. 1421 2 12

Księgarnia Polska

Lwów, 14. plac Halicki.

Nakładem księgarni

J. K. HIMMELBLAUA

W KRAKOWIE

wyszło dzieło pod tytułem:

Lucjan Siemieński.

Wspomnienie pośmiertne przez L. Z. D.

z dodatkiem ostatniego wiersza

Komu w drogę

z bibliograficznego dzieł tegoż autora

Cena 60 centów. 1—3

!! Na karnawał !!

r. 1878

najnowsze TAŃCE

FABIANA TYMOLSKIEGO

„Szopki“ Mazury . . .	60 ct.
„Chałupeczka niska“ Kadryle	70 „
„Wstęga Wisły“ Krakowiaki	64 „
„Bidu sobi kupyła“ Dumka i Kołomyjki . . .	64 „
„Milionerka“ Polka francuska	45 „
„Czy mogę prosić?“ Walce	90 „

Dostać można we wszystkich księgarniach i u kompozytora ul. Sykstuska Nr. 13. II. piętro. 1373 5—6

Na dokładny adres uskuteczni się przesyłkę na prowincję nie licząc wcale za opakowanie, w miejscu zaś doręcza się do domów bezpłatnie.

Folwark Ludwikówka

przy gościńcu lwowsko stryjskim i przy kolei Arcyksięcia Albrechta, trzy ćwierci mili od stacji Wolica-Bilcze, 320 morgów obszaru, jest do wydzierżawienia, przytem **żywy inwentarz** odpowiedni około 100 sztuk, między temi 50 krów i 25 wołów z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Czernicy, poczta i stacja kolei żelaznej Mikołajów-Drohowyże. 1465 1—3

Młyn amerykański

do wynajęcia w **Dmytrowicach,** ostatnia poczta Sądowa Wisznia, od 1. czerwca 1878 r. Bliższe szczegóły u Wgo Grabowskiego w Dmytrowicach. 1464 1—5

Z własnej fabryki!

ŚWIECE GROMNICZNE

woskowe, białe i z obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od **15 ct.** do **zł. 1.80** za sztukę poleca handel

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek 45.

Nr. 1110 3—8

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Franciszka Kowalskiego i opróżnienia jednego miejsca wsparcia dożywotniego w fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej, ogłasza zgodnie z wnioskiem kuratora tej fundacji następujący

Konkurs:

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacji, mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego jakoteż grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacji J. W. Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionymi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia owego do użytkowania z tej fundacji korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.

Z Rady Wydziału krajowego

We Lwowie d. 11. stycznia 1878.

Bilety litografowane

100 sztuk . . 1 zł. 15 ct.

50 sztuk . . . . 85 ct.

wraz z przesełką pocztową.

Zamówienia za pomocą przekazu pocztowego. 1—3

Litografia „Gaz. Nar.“

!!! NA KARNAWAŁ !!!

poleca

Magazyn Henryka Müllera

we LWOWIE

l. 6. róg ul. Halickiej l. 6.

Maski papierowe, niciane, druciane atlasowe i charakterystyczne od 10 ct. do 1 zł.
Tury do kotyliona, najnowsze figury na 6 i 12 osób od 1 do 10 zł.
Ordery kotyljonowe setka od 5 zł. do 10 zł.
Wachlarze balowe ze słoniowej kości, szyldkretu, jedwabne i różne najnowsze sztuka od 1 do 15 zł.
Sznury do wachlarzów białe i różne najnowsze sztuka od 80 ct. do 3 zł.
Rękawiczki pragskie na 2, 3, 4, 5 6 i 8 guzików od zł. 1.20 do 2.40.
Rękawiczki męzkie po zł. 1.20.
Krawatki białe balowe od 2 ct. do 1 zł.
Krawatki czarne od 10 c. do zł. 1.20.
Perfumy najlepsze francuzkie, angielskie i wiedeńskie flakon od 50 ct. do zł. 2.50.
Poudry francuskie pudełko od 50 c. do zł. 2.50, jakoteż VELOUTINE biała, różowa i żółta.
Prawdziwa **woda kolońska** najlepsza flakon od 25 ct. do 1 zł.
EAU de LYS zł 1.50.
EAU de PRINCESSE 75 ct.
Kołnierzyki poczwórne w najnowszych fasonach sztuka po 25 ct.
Mankiety para 45 ct.
Biżuterje najnowsze jako to: garnitury, guziki do mankiet, kolje, szpilki do włosów, paciorki na szyję Cler de Lys i Iris.
Port Boquet bronzowe z chińskiego srebra. 1402 4—?

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam najsumienniej odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie franco.

A. Holeschauer

w Dreznie

przyjmuje **konsygnacje** mającego się sprzedać zboża i płodów ziemnych na delcredre i pod warunkiem rzetelnego obliczenia. Objaśnień udzielają panowie

A. Steiner & Comp.

w Czerniowcach. 1467 1—3

Najlepsze i najtańsze

Okruchy herbaciane

pół kilo po 1 zł. 20 ct.

najlepsze zł. 1.50.

w głównym składzie

HERBATY

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie

Rynek l. 45.

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębach gościec w rękach, kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i biodrach

W pakietach po 70 ct. i 40 ct

We Lwowie do nabcia w apt. **Zygm. Ruckera,** pod „srebrnym orłem“. 1071 8—8

KATARY, KOKLUSZE, GRYPY, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWICE,

PASTA i SYROP

piersiowy **Nafé** z Arabii. P. Delangrenier w Paryżu posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1010 4—8

Sezon 187778

1212 2 19

Chińsko - rossyjską

HERBATĘ

woni miłej, smaku wyśmienitego ciemno naciągającą poleca

Karol Ballaban

we Lwowie ul. Halicka

Familijna . . .	zł.	3.
Melange de Moskau . .	„	4.
Imperial	„	5.—
Kongo cesarski . .	„	2.—
Okruchy z Herbaty .	„	1.20
Ciasta angielskie . .	„	1.14
Rum stary . . .	„	1.40
Rum Jamaika . . .	„	1.10

Jedynie Międlickiego

Medyczne mydło żywiczne

używane bywa na podstawie orzeczeń pierwszych powag lekarskich w kraju z niezawodnym skutkiem przeciw

chorobom skórnym

wszelkiego rodzaju,

szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw plamom wątrobianym, odmrożeniu, jakoteż przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy u dzieci i t. p. i t. p.

Cena kawałka mydła z opisem używania **35** *ct.*

Międlickiego mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drzewnej, umyślnie na ten cel wyrabianej.

Celem uchronienia się od omamień, szczególnie zagranicznych, główny skład dla Lwowa i Galicji w aptece **J. Beisera** i w aptece wRóbrce, gdzie się także zamówienia hurtowne i częściowe przyjmują. 1329 12—12

Część Wojciechowiec

około 180 morgów przestrzeni z propinacją i młynem, własność E. Wituszyńskiej, jest z wolnej ręki do **wydzierżawienia** od 1. marca b. r. Wiadomość zasięgnąć można u właściciela na *Pomiarkach,* poczta *Świrż.* 1421 3—3

Ogłoszenie licytacji.

w celu wyrestaurowania kościoła w Zubrzy, na dzień 14. lutego o godz. 10. rano w komitecie kościelnym ramże, cena wywołania 979 zł. Przedsiębiorcy zechcą się zgłosić o bliższe szczegóły w komitecie. 1447 2—3

Gospodarz

z egzaminami szkół rolniczych krajowych i zagranicznych, odbywszy potrzebną praktykę w gospodarstwach Galicji wschodniej i zachodniej, **poszukuje** z d. 1. kwietnia b. r. samoistnej posady **S. F.** Zbaraż, poste restante. 1439 2—4

Augusta Tschinkla synowie

w Lobositz,

wyrabiają w najlepszej jakości i smaku

CYKORJE

a mianowicie: 1272 2-6

Kawę Tschinklów

Kawę „Orjental“

Kawę figową

które nabyć można w każdym handlu korzennym **we Lwowie.**

Koncesjonowane

Biuro Wywiadowcze

Józefa Birkle

we Lwowie, w Rynku pod liczbą 40,

ma do umieszczenia:

Nauczycieli, nauczycielki, bony, oficjalistów prywatnych, leśniczych egzaminowanych, ogrodników,

oraz wszelką służbę potrzebną na wsi i w mieście.

Pośredniczy przy sprzedaży i wydzierżawieniu majątków ziemskich i realności miejskich. 1429 3—10

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż

wszelkiego rodzaju

BRONI

przyborów myśliwskich i do podróży,

oraz

PERFUMERJI

i artykułów toaletowych

w handlu

Bonifacego Stillera

we Lwowie.

Zupełna wyprzedaż.

Zupełna wyprzedaż.

Niżej cen fabrycznych.

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1008 13—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

BUKIETY BALOWE

z świeżych kwiatów najgustowniejsze

Bukieciki kotylionowe świeże i zasuszane
Ordery kotylionowe w wielkim wyborze
Porządki tańców najnowsze
Kameliowe kwiaty w listkach

Każdej chwili do nabycia poleca 1412 4—4

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie plac Halicki l. 15 w gmachu Banku Hipotecznego tudzież wszelkie Nasiona Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, Drzew i wszelkich ekonomicznych, Lucernę oryginalną francuzką, Rzepak letni itp. Nasiona gospodarskie z świeżego zbioru.

Nie ma nic lepszego

na utrzymanie porostu i wzniecenie włosów na głowie

jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana

Pomada rezedowa do kędzierzawienia

wskutek której, przy regularnem użyciu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rude dostają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **falistemi** i nie siwieją aż do późnej starości.

Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.

Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 4 językach) **1 zł. 50 c. Z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.**

Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Fabryka i centralny skład wysełek en gros et en detail u

Carl Polt, perfumeryzsty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu, dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 1043 10—20

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:

Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie. | Jak. Beisera, apt. we Lwowie. | Franciszka Ehrlicha, kupca we Lwowie. | K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie

---

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z 14- „ „ 1 07 4—?
po **8%** z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Na karnawał!!

poleca MAGAZYN

Antoniego Müllera

we Lwowie przy ul. Halickiej l. 17.

Kapelusze składane (Chapeau-Claque) tybetowe i atłasowe.
Cylindry najnowszego fasonu.
Koszule balowe, z przodami gładkimi i haftowanymi. 1463 1—3
Kołnierzyki i mankiety najświeższego fasonu.
Rękawiczki męzkie koloru „pallia“ i „lapis“.
Krawatki białe i czarne gotowe.
Spinki do przodów i mankiet.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

Towarzystwo

wzajemnego kredytu

w Krakowie

wypłaca tak w Krakowie, jakoteż za pośrednictwem Filii swej we Lwowie (ul. Karola Ludwika Nr. 1.)

5% od udziałów

na rachunek dywidendy za rok 1877.

1463 1—3

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

E. Scheringa Esencja z pepsiny

(**płyn na trawienie**) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,

Chausseestrasse 21.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA.

Cena flaszki 1 zł. 25 c. 1161 1 ?

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

poleca szanownym czytelnikom poniżej wymienione, bezwzględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmaceutyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione tutaj preparaty będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielam z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w przecięciu 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymują prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez W. Otto Bernhard w Mnichowie, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medycyny w Mnichowie jako wyborny środek domowy przeciw dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Haubera, który okazał się w praktyce od przeszło 100 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłucia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gościowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące,** przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługują na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w którejby się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach, w których wiele innych lekarstw nie skutkuje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Pserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów,* według przepisu profes. Heider. Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony, i przez kompanię Liebiga w Frey-Beatos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., 1/2 funta 2 zł. 75 ct., 1/4 funta 1 zł. 55 ct., 1/8 funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu,** niezawodny środek na podagrdla. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (terarz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, pryszczykom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a. w.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (prazate krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maugera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez doktora Schneebergera w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp Pudełko 38 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, sporządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gościowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Gölis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu itp Pudełko 1 zł. 26 ct., 1/2 pudełka 84 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwerzalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. uprz., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct. 1042 10—12

Obwieszczenie.

Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że wydzierżawił od dnia 1. stycznia 1878 r. kamieniołomy miasta Trembowli, i uprasza, by wszelkie zamówienia płyt chodnikowych innych kamieni do podpisanego adresowane były, gdyż tylko podpisany może dostarczać płyty i kami nie różnego rodzaju, które jako prawdziwe trembowelskie uważane być mogą, zaś inny kamień nie wyrówna co do jakości trembowelskiemu. 1389 5—12

Z uszanowaniem

Aba Genser & Comp.

w Trembowli.

Tylko 16.000 złr.

potrzeba aby nabyć **kamienicę** dwupiętrową w połączeniu z jednopiętrową, pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość u Jana Smutnego, ulica Łyczakowska Nr. 13. 1354 2—4

JAKOB HELLER

Hopfen & Commissionsgeschäft

w Saaz (Czechy)

poleca na porę 1878 roku **najlepsze rośliny chmielu zateckiego** pod gwarancją za niezawodne kiełkowanie tysiąc sztuk 12 zł. w. a. Utrzymuje zawsze wielki skład lasek do suszenia chmielu, przędzę do suszenia chmielu i gotowe wańtuchy na chmiel. 1168 2—5

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, — wszelkie inne tympodobne słabości, — zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed. i od 2. do 5. po południu. — Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinne, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie. 1348 47—48

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla